



# ISTOCZNIK

Nr 4(20) / 2011



**Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej**



Serkiew w Dołhobryczowie, foto: Joanna Osypjuk

## SZANOWNI CZYTELNICY!

**„TO TAKA PRÓBA,  
CZY NAM SIĘ UDA”**

Te słowa padły przy tworzeniu pilotażowego numeru gazety „Istocznik”, która jeszcze wtedy nie miała swojej nazwy. Można śmiało stwierdzić, że się udało! Pięć lat pracy nad gazetą przyniosło efekt, o jakim nikt nie myślał. Dzięki zaangażowaniu wielu osób, kwartalnik przekształcił się z kserowanej broszurki w profesjonalne czasopismo, które posiada swój numer ISSN i jest archiwizowane w Bibliotece Narodowej. Dzisiejszy „Istocznik” to teksty teologiczne, historyczne, wywiady, badania pracowników naukowych, teksty poświęcone życiu diecezji oraz bractwa. Cieszy nas fakt, że z każdym numerem poszerza się grono naszych czytelników. „Istocznik” trafia nie tylko do

osób mieszkających na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej, ale również poza nią oraz za granicę.

Do dnia dzisiejszego główny cel jaki stawiała sobie redakcja „Istocznika” nie zmienił się. Treści przekazywane na łamach pisma mają za zadanie łączyć pokolenia. Jego istnienie jest dowodem, że wiara i tradycja naszych przodków nie giną w świecie zdominowanym przez egoizm, indywidualizm, sekularyzację.

**DRODZY CZYTELNICY!**

Trzymacie w swoich rękach 20 numer naszego kwartalnika. Jest on efektem pracy szerokiego



grona osób, które dobrowolnie poświęca wiele czasu i sił, abyśmy co trzy miesiące mogli czerpać wiedzę z tytułowego źródła: źródła wiedzy i tradycji.

Dziękuję całemu gronu redakcyjnemu i wszystkim współpracującym osobom za ogromne zaangażowanie, poświęcony czas i wysiłek, jakie wkładacie w pracę nad kwartalnikiem.

Katarzyna Hasiuk

## DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **64 1160 2202 0000 0001 8449 0160**, nazwa i adres odbiorcy: *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, ul Ruska 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

# Z KRONIKI BRACHTWA

przygotowały: Monika Marczuk, Katarzyna Sawczuk

## → CZYTELNIKU! ODWIEDZAJ STRONĘ INTERNETOWĄ BRACHTWA

WWW.BMPLUBLIN.PL – to nowy adres strony BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Aktualności z życia bractwa, wiadomości o zarządzie, bractwach parafialnych i chórze diecezjalnym to tylko niektóre z pozycji, jakie znajdują się na stronie.

Na szczególną uwagę zasługuje odświeżona zakładka kwartalnika „Istocznik”: Jakie były początki pisma wydawanego przez BMP Diecezji Lubelsko – Chełmskiej? Skąd wziął się tytuł „Istocznik”? Kto wchodzi w skład redakcji? Aby poznać odpowiedzi na te pytania, wystarczy kliknąć zakładkę „Istocznik” na stronie bractwa. W tym miejscu można również pobrać archiwalne numery kwartalnika.

Do częstych odwiedzin strony internetowej WWW.BMPLUBLIN.PL zachęca zarząd BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.

## → NA PIOTRA I PAWŁA W TARNOGRODZIE

Od kiedy organizujecie te świąteczne ogniska? - zapytana o to młodzież z Tarnogrodu, nie potrafi odpowiedzieć. Bo to już wieloletnia tradycja. 29 czerwca (w nowym stylu) tarnogrodzka parafia czciła pamięć apostołów Piotra i Pawła. Uroczystościom przewodniczył **abp Abel**. W święcie kolejny raz wzięła udział grupa młodzieży z bractwa w Białej Podlaskiej, którą pozdrowił proboszcz, **ks. Włodzimierz Klimiuk**.

Wieczorem odbyło się spotkanie przy ognisku. Rozpoczęło się ono rozdaniem przez **ks. Jana Jalożę** świadectw z nauki religii. Wspólne śpiewy, tańce i rozmowy trwały do późna... Bo gronie znajomych z bractwa, najlepiej zaczyna się wakacje.

## → PEŁNA WZRUSZEŃ PIELGRZYMKA DO TURKOWIC

Trzy dni w gorącym lipcowym słońcu szli pielgrzymi, którzy za cel postavili sobie monaster Opieki Matki Bożej w



Podczas obozu roboczego w Turkowicach,  
foto: Paweł Bogdan

Turkowicach. II Piesza Pielgrzymka z Chełma na święto Turkowickiej Ikony Matki Bożej odbyła się w dniach 11-15 lipca. *Połonnichestwo* zorganizowało **BMP z Chełma** wraz z **BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej**.

W poniedziałek, 11 lipca w chełmskiej prokatedrze odbyła się Liturgia Święta. Służyli **księża: Jan Łukaszuk, Jerzy Hasiuk** i **diakon Wadim Sztemburski**. Po nabożeństwie, ze śpiewem na ustach, 25-osobowa grupa wyruszyła w kierunku pierwszego miejsca noclegu, czyli Wojsławic. W drodze duchowo wspierał pielgrzymów diakon Sztemburski.

Historycznym wydarzeniem była wtorkowa Liturgia w dniu świętych apostołów Piotra i Pawła (wg starego stylu) w cerkwi pw. Kazańskiej Ikony Matki Bożej w Wojsławicach. Celebrował ją **ks. Paweł Janiel** z Bończy w asyście idącego z pielgrzymką, **ks. diakon Wadima**

Sztemburskiego. Śpiewał męski kwartet z Ukrainy pod dykcją **Jana Podoluka** z Chełma. Jak pisze historyk, **dr Grzegorz Kuprianowicz**: *Była to prawdopodobnie pierwsza Liturgia w wojsławickiej cerkwi od czasu, gdy prawosławni ukraińscy mieszkańcy okolicznych miejscowości zostali deportowani do ZSRR w połowie lat czterdziestych XX w. Ostatnia Liturgia została tam odśpiewana przed wysiedleniami, być może wówczas chórem dyrygował tu młody psalmista Andrzej Chamratowicz, późniejszy dyrygent chełmskiej parafii.*

Trzeciego dnia pielgrzymi zbliżając się do Turkowic zatrzymali się na prawosławnym cmentarzu w Sahryniu, by odśpiewać *panichidę* (pol. nabożeństwo żałobne). *To miejsce symboliczne dla Chełmszczyzny. 10 marca 1944 r. zginęło tam kilkuset prawosławnych ukraińskich mieszkańców Sahrynia i okolicznych wsi. Dopiero pod koniec 2008 r. wzniesiono*

tam skromny pomnik, który jednak do dzisiaj nie został oficjalnie odsłonięty i poświęcony. Pielgrzymka nie mogła ominąć tego miejsca. - dodaje dr Kuprianowicz. Późnym popołudniem grupa dotarła do turkowickiego monasteru. Pielgrzymi za szczęśliwe dojsście dziękowali we wspólnej modlitwie przed Turkowicką Ikoną Matki Bożej. Po odpoczynku, pomagali w przygotowaniach święta i aktywnie uczestniczyli w jego obchodach, które rozpoczęły się następnego dnia wieczorem. **Szczegółowa relacja z pielgrzymki w dziale „Рідною мовою”, na str. 26-27**

→ **SŁUŻYĆ BOGU I LUDZIOM,  
CZYLI OBÓZ ROBOCZY  
W TURKOWICACH**

Spokój, porządek i modlitewna atmosfera – oto, co chcą zapewnić pielgrzymom uczestnicy obozu roboczego w Turkowicach. Od pięciu lat młodzież z bractwa diecezjalnego podejmuje się pomocy przy organizacji święta Turkowickiej Ikony Matki Bożej. Tegoroczny obóz trwał trzy dni, od 13 do 15 lipca. 15-osobowa grupa przyjechała do monasteru z północnej części diecezji. Dołączyła do niej również młodzież, która przyszła do Turkowic z pielgrzymką z Chelma.

Uczestniczka obozu opowiada o pracy młodzieży: *Sprzątaliśmy cerkiew i klasztorne budynki oraz przygotowaliśmy miejsca parkingowe, a nawet zupe dla pielgrzymów. W przeddzień świata, tuż przed nabożeństwem całonocnego czuwania, rozpoczęła się najbardziej intensywna praca. Jedni sprzedawali w monasterskim sklepiku, drudzy gasili świeczki w cerkwi, inni wydawali posiłki pielgrzymom, a jeszcze inni kierowali autokary i samochody na parking. Nabożeństwa były zaplanowane na całą noc, więc i my czuwaliśmy do rana. Ale już kilka godzin po świątecznej Liturgii doprowadziliśmy cerkiew i plac klasztorny do stanu sprzed święta. Pożegnaliśmy się z siostrami i ze smutkiem, wspólnie stwierdziliśmy, że bardzo szkoda, ale musimy już wracać. Mimo zmęczenia, po nieprzespanej nocy i wielu godzinach pracy, byliśmy przekonani, że zrobiliśmy coś dobrego i zadowoleni, że przez te trzy dni mogliśmy w tak dosłowny sposób służyć Bogu i ludziom.*

→ **DROGA DO ŚW. SERAFIMA  
Z SAROWA**

Ostatni dzień lipca to już od sześciu lat dzień pielgrzymki z Jabłecznej do Kostomłot. W niedzielny, pochmurny poranek, po krótkiej modlitwie, czterdziestoosobowa grupa pątników wyruszyła z

bram klasztoru św. Onufrego. W ten sposób, chcieli szczególnie uczcić pamięć św. Serafina z Sarowa. Duchową opiekę nad pielgrzymami roztaczali **księża: Marcin Gościk i Michał Wasilczyk.**

Dzień nie należał do szczególnie słonecznych, lecz to nie zniechęciło pielgrzymów. - *Tuż przed Kodniem zaczęła się mżawka. Po chwilowym przejaśnieniu, już prawie u progu cerkwi Św. Ducha zaczęło padać mocniej. W świątyni dołączyliśmy do wiernych uczestniczących w Liturgii Świętej. A po nabożeństwie czekał na nas obiad, przygotowany przez miejscowych parafian, pod przewodnictwem proboszcza – ks. Wiesława Skiepmo. – mówi Katarzyna Rabczuk, jedna z uczestniczek pielgrzymki i dodaje: Przemoknięci, do Kostomłot dotarliśmy około godziny 16. O. Ambroży tradycyjnie powitał nas przed bramą monasteru.*

*Później w zaciszu cerkwi opowiadał nam o św. Serafinie. Mówił, że święty powinien być dla nas autorytetem i wzorem do naśladowania. A my, po dojsciu do upragnionego celu, poczuliśmy w sercach spokój, wielką radość oraz przekonanie, że wzniesione w trakcie pielgrzymki modlitwy zostaną wysłuchane.*

Pielgrzymi wzięli udział w nabożeństwie całonocnego czuwania, a następnego dnia w świątecznej Liturgii. Uroczystościom w kostomłockim monasterze przewodniczył **abp Abel** oraz **bp Paśiusz.**

→ **19-STY RAZ  
Z JABŁECZNEJ NA GRABARKĘ**

Jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu naszego Bractwa i całej diecezji. Łączy w pątniczym wysiłku kolejne pokolenia. Cieszy się ogromną, nieśląbnącą popularnością od lat. 13 sierpnia z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej wyruszyła piesza pielgrzymka z Jabłecznej na św. Górę Grabarkę. Błogosławieństwa na drogę udzielił *połomnikom* **abp Abel**, a do dalszej duchowej opieki skierował **księża: Marcina Gościka, Michała Wasilczyka i Tomasza Łotysza.** W ciągu pięciu dni pielgrzymi pokonali 120 kilometrów, przechodząc m.in. przez: Kostomłoty, Terespol, Janów Podlaski, Mielnik. Na św. Górę Grabarkę dotarli 17 sierpnia. Mimo fizycznego zmęczenia długą drogą przez kolejne dwa dni wszyscy uczestniczyli w uroczystościach ku czci Iwierskiej Ikony Matki Bożej i święta Przemienienia Pańskiego.

*Spasi Hospodi! Dziękujemy arcybiskupowi Ablowi za błogosławieństwo na*



**W drodze do Kostomłot**

*drogę, naszym duchowym przewodnikom w drodze i księżom, którzy przyjmowali nas w swoich parafiach, wszystkim ludziom dobrego serca, którzy gościli nas w swoich domach oraz przygotowywali nam poczęstunki. Dziękujemy też wszystkim osobom, które zaangażowały się w organizację pielgrzymki i dbały o jej pomyślny przebieg, także policji, służbie porządkowej i opiece medycznej. Dziękujemy i Wam, drodzy pielgrzymi za wspólnie poniesiony trud, wspólny śpiew i modlitwę. Do zobaczenia za rok na jubileuszowej, dwudziestej pielgrzymce na Grabarkę! - w imieniu zarządu BMP Diecezji Lubelsko-Chelmskiej, podziękowania składa Magdalena Sawczuk.*

→ **DIECEZJALNY CHÓR BMP NA  
FESTIWALU TRZECH KULTUR**

Żydowską, katolicką i prawosławną kulturę pragną zaprezentować uczestnikom festiwalu jego organizatorzy. Udało im się to zrobić już po raz dwunasty. W dniach 9-11 września we Włodawie odbywał się Festiwal Trzech Kultur. Zaszczyc reprezentowania Prawosławia przypadł w tym roku naszemu chórowi. **Chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chelmskiej**, pod dyrygenturą **ks. Marcina Gościka** zaśpiewał podczas niedzielnej Liturgii Świętej w cerkwi Narodzenia NMP. Nabożeństwu przewodniczył **abp Abel**. Bezpośrednio po Liturgii odbył się koncert chóru, pt. „Śladami piękna Prawosławnej Tradycji”.

**Więcej o festiwalu pisze Paulina Nazaruk na str. 20-21**

# CERKIEW WOBEC TRANSPLANTACJI

lektor Jarosław Szczur

Ówczesny rozwój nauk medycznych to ogromny postęp w skali całego świata. Możliwość manipulowania ludzkim ciałem, możliwość jego modernizacji jest niczym boska zdolność władzy nad człowiekiem. Rozwój ten ciągle postępuje. Na bieżąco słyszymy o coraz to nowych możliwościach w zakresie klonowania, zapłodnienia „in vitro”, transplantacji narządów. Jak do tych zagadnień ustosunkowuje się Cerkiew?

**„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich”** (J. 15, 13) Poczynania nauki - trzeba podkreślić - mają określony cel, którym jest zapewnienie ludziom długiego życia, likwidację problemów zdrowotnych jak i pełnię produktywności. Jednak założenia medycyny dotyczą tylko sfery cielesnej człowieka. Nauki medyczne ograniczają człowieka do ciała, a pomoc lekarska bazuje wyłącznie na pomocy fizycznej. Zapomina się przy tym o sferze ponad materialnej, jaką jest dusza. Uważa się, że pomocą duchową, moralną powinna zająć się religia i jej określona reguła.

„Rozwój nauki coraz bardziej prowadzi w ślepią uliczkę. Uczni czują się często zagubieni i nie mogą znaleźć jakiegokolwiek punktu odniesienia na płaszczyźnie moralnej. Stąd też przed Kościołem stanął problem wejścia w dialog nie tylko ze światem współczesnym, ale także ze światem nauki”. Człowiek często zapomina o tym, od kogo dostał możliwość życia. Duch chrześcijański od małości naucza o niezwykłym darze życia, jego pielęgnowaniu i odpowiednim wykorzystaniu. „Życie jest jedynym i niepowtarzalnym darem udzielonym człowiekowi przez Boga. Stanowi bezcenne dobro oraz jest pierwszym sposobem, w jaki Bóg się objawia człowiekowi. Życie ludzkie jest święte. Od samego poczętku, tj. od momentu poczęcia, domaga się stwórczego działania Boga i pozostaje na zawsze w specjalnej relacji do swego Stwórcy.” Ciągła chęć doskonalenia swojego ciała mija się z doskonaleniem własnego wnętrza. Rozwój ciała bowiem, nie idzie równoległe z rozwojem ducha. „Niczym nieopohamowana chęć przedłużania życia fizycznego świadczy tylko o jednym, o utracie wiary w życie wieczne”.



Istnieje wiele problemów wynikających z ciągłego postępu medycyny. To zapominanie o swym wnętrzu. Zapominanie o pomocy ze strony Boga. Jakże często ludzie w pierwszej kolejności nie przywołują kapłana do chorego, a od razu nastawiają się tylko na pomoc lekarską. Pierwsi chrześcijanie, czynili inaczej. Istnieje konieczność ustosunkowania się do współczesnych zagadnień bioetycznych jest problemem dotyczącym nie ludzi, a Kościół. To głos Kościoła powinien być dla wierzących przewodnikiem, za którym powinni podążać i w oparciu o który powinni budować swój stosunek do współczesnych wyzwań.

## KILKA SŁÓW O TRANSPLANTOLOGII

Historia transplantologii sięga drugiej połowy XX wieku. Przeszczepianie narządów, transplantacja (z łac. transplantare – szyć i plantare – sadzić) to przeszczepienie narządu w całości lub części, tkanki lub komórek z jednego ciała na inne (lub w obrębie jednego ciała). Prze-

szczepianiem narządów zajmuje się dziedzina medycyny nazywana transplantologią. Przeszczep natomiast (transplantat) to komórki, tkanki (skóra, rogówka, kości) lub narząd (serce, nerka) pobrane od dawcy, podlegające chirurgicznemu przeszczepieniu do organizmu biorcy. Niektóre tkanki i narządy mogą być konserwowane i przechowywane w tzw. bankach.

Najczęściej przeszczepianymi organami ludzkim są: skóra: serce, nerki, płuca, wątroba, trzustka, jelita, szpik kostny, tętnica, rogówka. Pierwsze udana transplantacja odbyła się w 1954 roku w Bostonie. Przeszczepiono wówczas nerkę między braćmi bliźniakami. W Polsce zabieg taki miał miejsce po raz pierwszy w roku 1966 – była to udana transplantacja nerki. Istnieje kilka kryteriów zgodności pomiędzy dawcą, a biorcą są to m.in. zgodność tkankowa, odpowiednie leczenie immunosupresyjne, umiejętność rozpoznania i leczenia procesu odrzucania narządu przez organizm biorcy. Transplantacja jednak nie zawsze niesie tylko pozytywne skutki. Trzeba zaznaczyć, że udane przeszczepy udawały się, po wielu próbach, w wyniku których wielu ludzi straciło życie.

W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na sprawę, która może zmienić myślenie o przeszczepach. Chodzi o historię pewnej kobiety. W swoim czasie przeszczepiono jej serce, od innej kobiety, która zginęła w wypadku. Rzecz taka miała miejsce w USA. Serce jak najbardziej przyjęło się w organizmie biorcy. Jednak po wypisaniu ze szpitala zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Nasza bohaterka zaczęła miewać w nocy bardzo dziwne sny. Śnił się wypadek kobiety, od której przeszczepiono jej serce. Ze zdumiewającą dokładnością potrafiła ona opisać całe zdarzenie. Takie sytuacje powtarzały się bez przerwy. Kobieta bała się kłaść spać,

gdyż po zaśnieciu od razu stawało jej przed oczami to straszliwe wydarzenie. Próbowano leczenia farmakologicznego, lecz niestety koszmary w dalszym ciągu nie ustępowały.

Z powyższej historii należy wnioskować, iż serce ludzkie to nie tylko pompa napędzająca cały mały i duży obieg krwi. Przykład kobiety ukazuje, że serce jest też silnym ośrodkiem uczuć. To twierdzenie jest oczywiście niezgodne z nauką, która za centrum „duchowości” (jeśli takowe dopuszcza) uznaje układ nerwowy i wszystko co z nim związane. Idąc tym tropem należy zauważyć wątpliwości (pojawiające się również w środowisku medycznym) dotyczących przeszczepów mózgu, serca i narządów rozrodczych tj. jąder i jajników. Związane jest z tym, iż: w pierwszym przypadku grozi całkowita zmiana osobowości; w drugim – ryzyko zachodzących zmian w psychice i charakterze człowieka, czyli tzw. „obce serce”, w trzecim – problem produkowania komórek rozrodczych.

## STANOWISKO CERKWI GRECKIEJ

W sprawie poruszonego przeze mnie problemu dość jednoznacznie wypowiedziała się Grecka Cerkiew Prawosławna. Jako jedna z autokefalii wyraziła oficjalne stanowisko w sprawie współczesnych problemów medycyny takich jak: eutanazja czy wykorzystywanie embrionów. Wszystkie stanowiska można przeczytać na stronie internetowej Greckiej Cerkwi. Teksty są umieszczone w trzech językach: greckim, angielskim i rosyjskim. Na stanowisko Cerkwi Greckiej w sprawie transplantologii składa się dokument Komitetu Synodu Biskupów ds. bioetyki w postaci 55 punktów, które zostały opracowane w 1999 r.

W preambule do tego dokumentu Komitet (będę używał tego słowa zastępczo z Cerkwi Grecka) pragnie podkreślić wartość życia ludzkiego, jako daru Bożego. Można stwierdzić, że bez takiego podejścia, żadna nauka prawosławna nie miałaby sensu. Już na początku Komitet na bazie trzech przypadków pozytywnie odnosi się do przeszczepów. Pierwszy przypadek zauważa niezwykłą rolę dawcy jako tego, który zabiega o życie i zdrowie swojego bliźniego. W przeszczepie musi zostać podkreślona dobrowolność całego czynu dawcy. Pamiętać należy też o tym, że „Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać”. W następnym przypadku rozpatrzono to, iż dawca musi występować w roli darczyńcy. Cały proces przeszczepu przebiegać powinien tylko i wyłącznie za jego wolą. W trzeciej

myśli wyrażono intencję aby zabieg transplantacji uczył przede wszystkim pomagania drugiemu człowiekowi, bezinteresowności, wyzbycia się ludzkiego egoizmu. Relacja dawca i biorca, ma za zadanie budować w ludziach poczucie jedności w ich problemach i tragediach. Całe stanowisko zostało podsumowane słowami, Św. Makarego Egipskiego „Nie ma innego zbawienia, niż w imię bliźniego”.

W rozdziale V omawianego dokumentu jest mowa o jednym z rodzajów śmierci – śmierci mózgowej. Śmierć mózgowa charakteryzuje się tym, że pracować zaprzestaje kora mózgowa, zaś narządy i serce funkcjonują normalnie. Człowiek taki może żyć bardzo długo w stanie nazywanym potocznie „roślinką”. Medycyna stoi na stanowisku, iż w czasie śmierci mózgowej zachodzą bardzo sprzyjające możliwości do pobrania organów. W 10 punkcie mówi się, że jeżeli człowiek taki (w stanie śmierci mózgowej) zgodził się na oddanie swych narządów przed tą śmiercią i w obecnej sytuacji oddanie organów wiąże się ze śmiercią – czyli oddzielenia duszy od ciała – to należy to traktować, jako dar i akt ofiarnej miłości.

W punkcie 11 Komitet wypowiada się pozytywnie o oddawaniu sparowanych narządów takich jak np. nerki, oraz tkanek jak np. skóra, szpik kostny, krew. Jednocześnie ostrej krytyce zostało poddane całe zjawisko, jeżeli przekształca się ono w handel narządami, w którym zamiast ofiarności pierwsze skrzypce gra nielegalny biznes. Zapomina się wówczas o miłości. Komitet krytykuje również złe zarządzanie procesem klasyfikującym relacje dawca – biorca ze względu na poglądy np. rasistowskie, narodowościowe (punkt 25). W dalszej części Komitet Synodu Biskupów wypowiada się na temat anonimowości, która jest wyłącznie indywidualną decyzją dawcy.

W rozdziale IX wyrażony jest stosunek do prawa państwowego dotyczącego transplantacji. W Grecji prawo uznaje, że jeśli po śmierci na przykład kory mózgowej rodzina nie opowie się przeciw transplantacji narządów krewnego, lekarze mogą tego dokonać nie informując jej o tym. Komitet odnosi się do tego rodzaju praktyki krytycznie. Rodzina ma prawo i musi wiedzieć, czego dokonuje się na ciele zmarłego. Stosunek Cerkwi Greckiej wyraża jednoznaczne stanowisko wobec poruszanego przeze mnie problemu. Podobne wypowiedzi na swoich stronach internetowych zamieścił również Patriarchat Rumuński oraz Patriarchat Rosyjski. Cerkiew Prawosławna w Polsce

ma podobne zdanie co inne Cerkwie lokalne toteż nie istnieje potrzeba formułowania pisemnego stanowiska przez polskich hierarchów. Również w takich sprawach, jak sztuczne zapłodnienie i tzw. koncepcje socjalne nasza Cerkiew bazuje na dokumentach Greckich i rosyjskich.

## TRANSPLANTOLOGIA W ODNIESIENIU DO ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA LUDZKIEGO

Wartym przeanalizowania w kontekście omawianego tematu jest wywiad wyemitowany w Radiu Warszawa na temat „Prawosławie, a bioetyka”, gdzie z o. Arturem Aleksiejukiem (wykładowcą teologii moralnej w Prawosławnym Seminarium Duchownym w Warszawie) rozmawiał o. Henryk Paprocki. W tej rozmowie można odnaleźć wiele cennych uwag odnośnie bioetyki, w której mieści się również problem transplantacji O. Artur szczególnie akcentuje zjawisko życia, jako daru Bożego. Mówi: „Życie jest jedynym i niepowtarzalnym darem udzielonym człowiekowi przez Boga. Stanowi bezcenne dobro oraz jest pierwszym sposobem, w jaki Bóg objawia się człowiekowi. Życie ludzkie jest święte. Od samego początku, tj. od momentu poczęcia, domaga się stwórczego działania Boga i pozostaje na zawsze w specjalnej relacji do swego Stwórcy. Będąc darem Boga życie ludzkie jest załącznikiem istnienia przekraczającego granice czasu, ponieważ - jak głosi Księga Mądrości - "dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności" (Mdr 2,23). Człowiek jest zatem powołany do pełni życia, która znacznie przekracza wymiary jego ziemskiego bytowania, gdyż polega na uczestnictwie w życiu samego Boga. Wg nauki Kościoła prawosławnego życie w fazie doczesnej jest podstawowym warunkiem, początkowym etapem i integralną częścią całego i niepodzielnego procesu ludzkiej egzystencji. Skoro życie jest darem Bożym to powołaniem człowieka jest stać się nie tylko jego teoretykiem, ale poprzez wiarę, modlitwę, życie sakramentalne, pełnienie przykazań, czyli to, co św. Serafin z Sarowa nazywał „gromadzeniem przebóstwiającej łaski Ducha Świętego” nadać mu wymiar mistyczny, czyli doświadczyć w nim rzeczywistości życia Bożego. Życie człowieka, jako dobro podstawowe jest więc sposobem odniesienia do Boga, jako Dawcy Życia”. Życie to piękno samo w sobie.

Podjęcie do zjawiska transplantacji powinno być bardzo ostrożne. Zabieg utrzymywania człowieka przy życiu musi mieć charakter wręcz mistyczny. Lekarz

musi zdać sobie sprawę z tego, że działa on w imię Boga i to, co czyni dzieje się z wyłącznie z woli Stwórcy. Działalność medycyny musi iść w parze z religią, z wiarą, dlatego w szpitalach i domach pomocy społecznej pracują także kapłani. Kiedy nie ma nadziei w lekarzach, zawsze jest nadzieja w Bogu, który jest najwyższym i najwspanialszym lekarzem naszych dusz.

O bioetyce i współczesnych problemach rozmawia się na wielu spotkaniach. Głównym powodem jest to, że te tematy są żywe we współczesnym społeczeństwie. 12 lutego 2005 odbyła się konferencja naukowa, zorganizowana wspólnie przez Katedrę Teologii Prawosławnej oraz Zakład Bioetyki i Antropologii Filozoficznej Uniwersytetu w Białymstoku. Temat konferencji brzmiał: „Współczesne zagrożenia osoby ludzkiej”. Odpowiadano wtedy na szereg pytań, takich jak: Kim jest człowiek? Czym jest ludzkie życie? Czy współczesne metody leczenia są dopuszczalne przez cerkiew? Podkreślano wielokrotnie, że w religii wschodu człowiek równa się przebóstwieniu, albowiem jest on obrazem samego Pana. „Twą chwałą, Chryste, jest

człowiek” - mówi św. Grzegorz z Nyssy.

Początek trzeciego tysiąclecia dał nam niespotykany rozwój nauki. Przy pomocy techniki człowiek próbuje rozwiązać wiele problemów w leczeniu chorób. Próbuje także poprawić jakość życia człowieka. Zagadnienia dotyczące tego zjawiska podzielono na dwie części: „ochrony życia” i „przekazywania życia”. W pierwszej kategorii mieszczą się prawa pacjenta, eksperymenty na ludziach, aborcja, wykorzystywanie dzieci, transplantacja, oddawanie ciał do wykorzystywania w nauce, leczenie starzejącej się populacji. W drugiej kategorii znajdują się zagadnienia dotyczące przedłużania ludzkiego życia: sztuczne zapłodnienie, sztuczna inokulacja, sterylizacja itp. I choć medycyna wciąż poszukuje odpowiedniej metody etycznej, to na wiele pytań mogłaby znaleźć wiele gotowych odpowiedzi u Ojców Kościoła. Nasza Cerkiew, opierając się na natchnionej spuściźnie jest zobowiązana do tego by dać dokładną i konkretną odpowiedź współczesnemu człowiekowi. Nie należy przy tym upodabniać się do tych, którzy wszystko, co nowe w życiu gotowi są przypisać intrygom złego, ani też do tych, którzy skła-

niają się ku poglądom, że wszystko, co nowe jest lepsze od starego. Analizując cały problem stosunku Cerkwi do współczesnych problemów bioetycznych jak i całego rozwoju medycyny, w centrum trzeba zawsze postawić największą wartość, jaką jest życie ludzkie. W każdym działaniu należy kierować się dobrem człowieka, należy nieść miłość w stosunku do niego. „Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich”.

#### BIBLIOGRAFIA:

1. Henryk Paprocki, Problemy Bioetyki, Wiadomości PAKP 7-8 (152/3) 2002
2. [http://www.bioethics.org.gr/en/03\\_frame.html](http://www.bioethics.org.gr/en/03_frame.html)
3. Dzieje Apostolskie, rozdział 20, werset 35.
4. [http://www.patriarhia.ro/ro/opera\\_social\\_filantropica/bioetica\\_3.html](http://www.patriarhia.ro/ro/opera_social_filantropica/bioetica_3.html)
5. Ks. Artur Aleksiejuk, Wypowiedź dla INTERIA.PL/PAP. (<http://fakty.interia.pl/polska/news/koscioly-pozakatolickie-o-zaplodnieniu-in-vitro,1235769>)
6. [http://www.cerkiew.pl/index.php?id=prawoslawie&a\\_id=311,27](http://www.cerkiew.pl/index.php?id=prawoslawie&a_id=311,27)

## Z PETERSBURGA DO TURKOWIC

WYWIAD Z ELENĄ VASILIEWĄ, INSTRUKTORKĄ KURSU IKONOGRFICZNEGO W MONASTERZE W TURKOWICACH

Katarzyna Sawczuk

Z rosyjskiego tłumaczyła: Katarzyna Hasiuk

Prawie trzy tygodnie w rytmie klasztornego życia spędziły uczestniczki warsztatów ikonograficznych. To był pierwszy tego typu kurs w historii reaktywowanego monasteru w Turkowicach. Osoby, pragnące zgłębić tajniki ikonografii mogły uczyć się od najlepszych. Warsztaty poprowadziła bowiem wykładająca ikonografię, Elena Vasilieva z Petersburga. Dzięki życzliwości sióstr z Turkowic, udało mi się porozmawiać z goszczącą w monasterze mistrzynią.

**Bycie ikonografem to niezwykle zadanie. To ciągłe obcowanie ze świętością. Jak to się stało, że zajęła się pani ikonografią?**

Nigdy nie myślałam, że zostanę ikonografem. Byłam zwykłym sowieckim dzieckiem, uczennicą, studentką, pracownikiem naukowym. Bardzo często zastanawiałam się nad tym, dlaczego świat jest tak skomplikowany, a jednocześnie bardzo harmonijnie zbudowany. Dlaczego istnieją miłość i nienawiść? Czym jest śmierć, a czym życie? Dlaczego efekty

pracy danego człowieka nie zawsze są korzystne dla niego, jak również dla jego otoczenia. Odpowiedź na wiele tego typu pytań znalazłam w Biblii. Gdy ją przeczytałam, przyjąłam chrzest. Zaczęłam często chodzić do cerkwi, przystępować do Eucharystii, słuchałam wykładów prowadzonych przez wykładowców Akademii Teologicznej i Seminarium w Petersburgu. W latach 90-tych XX w. duży wpływ wywarły na mnie rozmowy i spotkania z o. Mikołajem Gurianowem z regionu pskowskiego. Po tych spotkaniach zainteresowałam się bardziej cer-

kiewną twórczością, a szczególnie własnie ikoną.

**Jakie szkoły pani skończyła i jakim sposobem została pani wykładowcą ikonografii?**

W 1999 roku zaczęłam uczestniczyć w kursach ikonograficznych, które odbywały się w miejskiej cerkwi, należącej do klasztoru w Optinie. W ciągu roku został tam założony Petersburski Prawosławny Instytut Religioznawstwa i Sztuk Cerkiewnych. Ukończyłam go w 2004 roku. Od tego momenty zajęłam się pracami

malarskimi w różnych świątyniach Petersburga i w regionie. W 2008 roku została poproszona o zorganizowanie zajęć ikonograficznych w miejskiej cerkwi należącej do Konstantyno-heleńskiego żeńskiego monasteru. To zadanie potraktowałam, jako kolejny i bardzo ważny etap w mojej artystycznej biografii. Wierzę, że jeśli Bóg mi to posłał i taka była jego wola, to powierzona mi praca będzie miała swoją ciągłość.

### Jak wygląda kształcenie w szkole ikonograficznej, w której pani pracuje?

Zajęcia ikonograficzne są przeznaczone dla dorosłych osób, które chcą spróbować swoich sił w ikonografii. Istnieją niewielkie wymagania. Uczestnik powinien być ochrzczony, uczestniczyć w życiu cerkiewnym oraz mieć błogosławieństwo od swojego ojca duchownego. Uważam, że przed rozpoczęciem pisania ikon, człowiek jest zobowiązany zrozumieć, że ikonografia nie jest zwykłą twórczością dekoracyjną lub wyrażaniem samego siebie. Jest to duchowa twórczość, ponieważ ikona odzwierciedla świat wyższy – duchowy, miłość Boga, świętość. Ikona nie jest również wulgarną lub upadłą pod wpływem grzechu materią i nie może być mierzona, ani opisywana prostymi sposobami. Główne zadanie ikony to modlitwa, rozmowa poprzez nią z Bogiem, Bogurodzicą, aniołami, świętymi. W związku z tym ikonograf powinien przystępować do napisania ikony z oczyszczoną duszą, w spokoju i modlitewnym skupieniu.

Szkolenie odbywa się w dwóch etapach. Pierwsze dwa lata uczeń opanowuje podstawy ikonografii: rysunek, przerysowywanie, opanowanie podstaw architektury, przyrody, ubioru i twarzy. Uczy się też wykonywać grunt pod ikonę oraz złocenie tła. Przez kolejne dwa lata program nauki staje się coraz trudniejszy. Uczeń powinien wykorzystać wiedzę oraz zdolności, jakie zdobył i samodzielnie wykonać ikonę w kompozycji.

Oprócz zajęć praktycznych są również wykłady dodatkowe, które dotyczą historii rozwoju szkół ikonograficznych. Przewodzi je znawca sztuki.

**Czy trudno wprowadzić kogoś w tajniki ikonografii? Czy jeden taki kurs, jak ten w Turkowicach może wystarczyć, by obudzić w kimś pragnienie zostania ikonografem?**

Nauczyć kogoś pisać ikony nie jest łatwo. Jest to bardzo trudny proces. Ludzie różnią się od siebie: wiekiem, charakterem, duszą, talentami. Można mieć



talent artystyczny, ale nie mieć powołania do pisania ikon. Główny cel moich zajęć, to dać możliwość wszystkim chętnym uczniom znaleźć samego siebie i go zrozumieć. Chcę również pomóc w odnalezieniu tego talentu i jeżeli się przejawia, to wpłynąć na jego rozwój.

**Zostanie ikonografem wymaga wielu lat nauki i pracy. W przeciągu 2-3 tygodniowego kursu uczestnicy mogą poznać tylko małą część tajemnicy ikonopisania. Czego przede wszystkim chce pani nauczyć osoby, biorące udział w takich przyspieszonych warsztatach?**

Ikonografia to proces twórczy, który ciągle zmienia się i rozwija w przestrzeni i czasie. Ikonograf to osobowość twórcza. Ciągła praca spowoduje, że będzie się spełniać jako artysta. Bóg mu w tym pomoże. Jest takie powiedzenie: "Ręką ikonografa kieruje Bóg". Sam proces formowania się osobowości ikonografa trwa wiele lat. Składa się na niego wytrwała praca. Jest to również związane z duchowym dorastaniem, dojrzewaniem przyszłego mistrza. W związku z tym 2-3 tygodnie zajęć mogą być jedynie procesem zapoznania się z podstawami ikonografii. Nawet w ciągu tak krótkiego okresu czasu uczeń zaczyna rozumieć całą złożoność procesu napisania ikony, co oznacza oraz na czym polega praca ikonografa.

**Laicy pytają często, dlaczego proces powstawania ikony określa się mianem pisania, a nie malowania?**

Ikona przedstawia wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa, Matki Bożej i świętych, dlatego też istnieje termin, że ikony są „pisane”, a nie malowane, czy rysowane. Ikonograf powinien rozumieć, że on „pisze” (o życiu świętych, Jezusa itp).

**Jak opowiedzieć w skrócie niewtajemniczonym osobie, jak pisze się ikonę?**

Najpierw należy prawidłowo wykonać deskę, która później ma stać się ikoną. Początkowo trzeba położyć grunt. Istota ikony zawiera się w tym, że jest ona mobilnym kawałkiem ściany, tylko że na drewnianej desce. Należy przygotować emulsję jajeczną i pigmenty. Pigmenty to naturalne minerały, rozarte ręcznie. Mają one postać pudru. Następnym etapem jest stworzenie kompozycji. Potem rozpoczyna się etap złocenia i długiego, lecz bardzo interesujący proces przeróbki wszystkich szczegółów, detali rysunku, cieni, światła, i podpisanie ikony. Etap kończący to naniesienie warstwy ochronnej, czyli oliwy lub lakieru.

**A jak pani pisze ikony? Ile ich wychodzi spod pani rąk w ciągu roku? Czy ma pani jakąś specjalną pracownię? Czy więcej czasu poświęca pani na pracę wykładowcy, czy na pisanie ikon? Czy pisze pani ikony do cerkwi, czy głównie na zamówienie dla osób prywatnych?**

Będąc ikonografem staram się dużo pracować. Jeżeli nie będziemy się ciągle doskonalić, to zdolność pisania ikon znacznie stopniowo zanikać. Myślę, że to



dotyczy każdego procesu twórczego. Ikony piszę na zamówienie. Nie ma różnicy, czy ma to być ikona napisana do cerkwi, czy dla osoby prywatnej. Wykonanie każdej ikony jest bardzo odpowiedzialnym zadaniem. Niekiedy piszę, bo tego potrzebuje moja dusza. A innym razem po prostu kopiuję. Również i takie prace trafiają do cerkwi lub w ręce ludzi. Ciężko jest mi określić, ile rocznie piszę ikon. Nigdy nie liczyłam. W ciągu 11 lat wykonałam około 500 prac. Mogę jedynie zaznaczyć, że jedne ikony były napisane „za jednym zamachem”, a przy pisaniu innych pojawiały się kłopoty. Niekiedy zależy to od osoby zamawiającej ikonę, niekiedy ode mnie. Jestem przecież zwykłym człowiekiem, który też odkłada pracę ze względu na zmęczenie i odpoczynek, różne wyjazdy.

Prowadzenie kursu ikonograficznego zabiera mi dużo czasu i wiele sił, jednak nie przeszkadza mi to. Lubię śledzić poczynania uczniów, przed którymi stoją

zadania artystyczne i pojawiają się wątpliwości dotyczące kompozycji, koloru itp.

#### **Jak to się stało, że przyjechała pani do Turkowic? Kto zwrócił się z takim zaproszeniem?**

O klasztorze w Turkowicach dowiedziałam się od znajomej kobiety, która od kilku lat tutaj przyjeżdża. Napisałam do sióstr i z Bożą pomocą wspólnie postanowiliśmy, że zorganizujemy podobny obóz ikonograficzny dla wszystkich chętnych osób. Jeżeli taka tematyka zaciekawi ludzi i będą mieć potrzebę, to pomyślimy, aby w przyszłości organizować podobne zajęcia w Turkowicach.

#### **Jak wyglądają warsztaty w Turkowicach?**

Chcę zauważyć, że grupę uczestników kursu stanowią dzieci. Po raz pierwszy pracuję z dziećmi i mam nadzieję, że nie ostatni. Jest to dla mnie bardzo duże doświadczenie. Myślałam, że bariera języ-

kowa sprawi nam ogromną trudność, jednak pokonałyśmy ją. Pojawili się pomocnicy i tłumacze. To, że w Polsce uczą języka rosyjskiego i że wiele osób go zna bardzo mnie cieszy.

#### **Jakie wspomnienia z pobytu w prawosławnym monasterze w Polsce zabierze pani, wracając do Petersburga?**

Po przyjeździe do Turkowic byłam mile zaskoczona. Zobaczyłam ikonostas rozpisany we współczesnym stylu rosyjskim. Usłyszałam podczas Liturgii język rosyjski oraz należący obecnie do rzadkości, śpiew bizantyjski w przepięknym wykonaniu. Najbardziej urzekło mnie tu to, co charakterystyczne dla klasztornej społeczności – duch zgody, spokoju i miłości. Powoli zbliża się termin mojego powrotu do Petersburga. Wyjadę mając w pamięci same pozytywne i radosne wspomnienia.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Cerkiew w życiu ludzi**

## LISTY PANI NINY

**Katarzyna Sawczuk**

**z ukraińskiego listy tłumaczyła: Olga Kuprianowicz**

Moje serce prawie zatrzymało się, gdy przeczytałam artykuł *W Białymstoku śpiewał chór z Białej Podlaskiej*, a dalej tekst pieśni *Zore nasza weczirniaja*. gdy odkryłam, że wiersz mojego dziadka Mychajła Kumeckiego śpiewają chóry, a jego poezja nie została zapomniana na Chełmszczyźnie.

*Chołmszczaki* to tacy ludzie, którzy ciągle tęsknią. Urodzili się na Chełmszczyźnie. Tutaj byli szczęśliwi. Tutaj tworzyli potęgę Prawosławia. Potęgę unikalnej kultury. Tutaj wszystko zostawili. Swoje serca, domy, cerkwie i groby swoich bliskich. I musieli uciekać. W wojennej zawierusze. Często przez niezrozumiałą nienawiść. I po wojnie, w wyniku również niezrozumiałej dla nich polityki polskiego rządu. Mieszkają teraz na Ukrainie, ale przyjeżdżają na Chełmszczyznę, albo wysyłają dzieci i wnuki. Jedni noszą pewnie jeszcze w sobie obraz dawnej, pogodnej Chełmszczyzny, tak jak widzi się zawsze swoją małą ojczyznę z lat dzieciństwa i wczesnej młodości, gdzie żyło się w zgodzie z sąsiadami, gdzie wszyscy mówili *swoją* mową, a cerkwie co niedzielę wypełniały się wier-

nymi. Inni zaś nie mogą się wyzbyć wspomnień z czasu, gdy ten ich najbliższy, bezpieczny świat legł w gruzach, gdy zaczęto palić domostwa, burzyć cerkwie, a sąsiedzi stali się wrogami. Przyjeżdżają i za każdym razem przeżywają swoje ciche rozczarowanie. Znowu okazuje się, że tęsknili za czymś, czego nie ma. A to, co zastają wywołuje ściskanie w gardle, coraz mocniejsze, aż do pierwszych łez. Każdy *Chołmszczak* ma swoją tragiczną historię...

#### **SPLIT WYDARZEŃ, CZYLI NIC NIE DZIEJE SIĘ BEZ PRZYCZY**

Matuszka Monika Gościk znalazła w *Chełmsko-Podlaskim zbiorze melodii cerkiewnych pieśni Zore nasza weczirniaja*. Słowa były wzruszające. Ludowa melodia – łatwa do zapamiętania. Dyrygentka nauczyła pieśni swój chór. Chór Dzie-

ci, Młodzieży i Rodziców Parafii Prawosławnej w Białej Podlaskiej. Pierwszy raz przed szerszą publicznością zaśpiewali *Zore...* w Białymstoku. W czerwcu 2010 roku. Wykonanie poprzedziła zapowiedź matuszki: Dlaczego my śpiewamy takie pieśni? Historia terenów, na których żyjemy: burzenie prawosławnych cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, przesiedlenia i wysiedlenia prawosławnych to dramatyczne wydarzenia, które nakładają na nas obowiązek. Obowiązek pamiętania o kulturze, tradycji i języku przodków. Obowiązek świadczania o obecności świętej wiary prawosławnej tam, gdzie miało nas nie być, a jesteśmy... Chór rozpoczął pieśń. Z widowni dochodziły ciche pochlipywania.

Dr Grzegorz Kuprianowicz jako prezes Towarzystwa Ukraińskiego często

spotyka się z *Chołmszczakami*. I tak, jesienią 2010 roku przyjechała z Ukrainy na swoją, ojczystą *Chelmszczyznę* jedna z nich. Sędziwa kobieta odwiedziła groby swoich bliskich we wsiach w okolicy Turkowic. Była też w Lublinie. Kuprianowicz opowiedział jej o działalności prawosławnej mniejszości w Polsce. Przekazał jej m.in. ostatni numer kwartalnika „Istocznik”, wydawanego przez Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chelmskiej. I pewnie, gdyby nie ten ostatni szczegół, tak duże grono osób nie poznałoby nigdy pani Niny.

Ks. Mirosław Wiszniewski, proboszcz parafii dla społeczności ukraińskiej w Lublinie, wkrótce wysłał e-maila do redakcji „Istocznika”: W załączeniu przesyłam list ciotki pani Swietłany Bakun – Niny Melnyczuk, która w tym roku odwiedziła naszą diecezję. Za pośrednictwem p. Swietłany, a ta z kolei moim prosiła przekazać tę korespondencję do redakcji *Istocznika*.

Katarzyna Hasiuk, redaktor naczelna „Istocznika”: *List od pani Niny Melnyczuk trafił do mnie pod koniec roku 2010. Był to pewnego rodzaju prezent bożonarodzeniowy. Początkowo miałam trudności z odczytaniem tekstu, gdyż cały list był zeskanowany i przesłany w formie elektronicznej. Po przeczytaniu, łzy napłynęły mi do oczu...*

**LIST PIERWSZY:**

**Powinniście wiedzieć, czyje to są słowa**

*Szanowna pani Katarzyno Hasiuk!*

*W moje ręce trafiło Wasze czasopismo „Istocznik” (nr 3(15)/2010). Otrzymałam je w Lublinie od pana Grzegorza Kuprianowicza.*

*Cały tekst tego czasopisma jest w języku polskim. Choć ani razu nie byłam w polskiej szkole, sama nauczyłam się czytać po polsku. Zmusiło mnie do tego życie. Ale nie o to chodzi. Przeczytałam całe czasopismo. I byłam pod wielkim wrażeniem, gdy na stronie 18 przeczytałam artykuł *W Białymstoku śpiewał chór z Białej Podlaskiej, a dalej tekst pieśni Zore nasza wieczirniaja*. Moje serce prawie zatrzymało się, gdy odkryłam, że wiersz mojego dziadka Mychajła Andrijowycza Kumeckiego śpiewają chóry, a jego poezja nie została zapomniana, że *Chelmszczyzna* pamięta, iż żył i tworzył poezję duchowną dla Turkowic, dla *Chołmszczaków*.*

*[W październiku 2010 r.] przejechałam 700 km z Podola, porozmawiałam z redaktorem czasopisma „Prawosławnyj*

*Hołos Lubłyńa”, Grzegorzem Kuprianowiczem, [...] i uporządkowałam grób mojego dziadka Mychajła Andrijowycza Kumeckiego.*

*Urodził się on w 1867 roku we wsi Tuczapy, w powiecie hrubieszowskim województwa lubelskiego. Naukę pobierał w czasach imperium rosyjskiego. W czasie I wojny światowej, w 1915 r. przebywał na bieżenstwie w Rosji. Jego tęsknota za ojczystym krajem wylała się w*



**Grób Michała Kumeckiego**

*wierszu Zore nasza wieczirniaja, który potem stał się wśród *Chołmszczaków* pieśnią ludową. W 1921 r. razem z rodziną powrócił na *Chelmszczyznę*, do swojej rodzinnej wsi. Całe swoje życie dziadek pisał wiersze poświęcone Turkowicom, miastu Czerwień. Pisał dla dzieci, o przyrodzie, o ptaszkach. Pisał dla swoich wnuków – wybitnych ludzi *Chelmszczyzny*. [Dziadek] znał poetę Iwana Franka, [Mychajła] Pawłyka, a w czasach imperium rosyjskiego [Lwa] Tolstoja.*

*15 lipca na święcie Turkowickiej ikony Matki Boskiej w Turkowicach zawsze witał metropolitę Warszawskiego [...] Dionizego, arcybiskupa Aleksego, zawsze spotykał się z [arcybiskupem] Eulogiuszem, który kierował ewakuacją mieszkańców *Chelmszczyzny* do Rosji w 1915*

*r. [Dziadek] ciężko przeżywał początek II wojny światowej. Na własne oczy widział, co ta wojna niesie dla *Ukraińców Chelmszczyzny*. Zawsze bronił praw *Ukraińców* w polskich sądach i urzędach [...]. Zmarł w lutym 1943 roku we wsi Tuczapy,. Pochowany został na cmentarzu prawosławnym we wsi Nabróż, razem z bratem Iwanem. Przy ich mogiłach [znajduje się] nagrobek ich matki, Marii. Po wojnie, od 1945 do 1965 r., noga żadnego *Ukraińca* nie stanęła na ziemi wsi Nabróż. W 1965 r. moja mama Julia przyjechała ze mną z Wołynia i postawiłyśmy na miejscu pochówku krzyż i niewielki betonowy nagrobek.*

*Każdego roku, jeśli jest taka możliwość, jeśli dostaję wizę, przyjeżdżam do Nabroża. Przyjeżdżam, żeby pokłonić się tej ziemi, gdzie spoczywają prochy mojego dziadka, wielkiego patrioty Ziemi *Chelmskiej*, którego my – wnuki rozrzuceni jesteśmy po całym świecie...*

*«Краю милий, село рідне  
Ми Вас покидаєм,  
Самі ідем на чужину  
доленьку шукати.»*

*W 1944 r. dla *Chołmszczaków* nastąpiło piekło. Byliśmy zmuszeni uciekać. *Wsie Chelmszczyzny* płonęły, zarówno w dzień, jak i w nocy. Byłam tego świadkiem. Do tej pory śnią mi się: *Sahryń, Stara Wieś, Miętkie, Tuczapy, Turkowice*.*

*Anioł Stróż uratował moją mamę Julię, mnie i brata Dmytra, babcię Ewę [żonę poety Mychajła Kumeckiego]. Trafiliśmy na Wołyn w sierpniu 1944 r. Tam, na Wołyniu pochowałam babcię, mamę i brata, ale Najwyższy dał mi siły, abym miała możliwość przyjeżdżać jeszcze na ojczystą ziemię – *Chelmszczyznę*, gdzie spoczywają kości mojego ojca, dziadka – moich przodków. Niechaj ziemia będzie im puchem, wieczna im pamięć! Niech pieśni i wiersze mojego dziadka śpiewa młodzież *Chelmszczyzny*. Mamy XXI wiek i chciałoby się, żeby grób mojego dziadka był godnie zachowany, zwracam się z tym do Waszej młodzieży, religijnej młodzieży prawosławnej na *Lubelszczyźnie*.*

*Cmentarz prawosławny we wsi Nabróż był duży, ale teraz cały jest zajęty przez Polaków. *Ukraińców* nie ma. Tylko dwa, czy trzy groby, w tym mojego dziadka i tych, którzy byli pochowani za czasów carskich.*

*Taka właśnie jest historia mojego rodu, ciężko mi jest [o tym] pisać, ale Wy powinniście wiedzieć, czyje są to słowa [Zore nasza wieczirniaja]. Ten wiersz był zamieszczony w tomie *Tu ne zgasła zore**

ясна. Пісні Холмицини і Підляшшия, Łuck 2006 r. na stronie 333. Jestem członkiem Towarzystwa Chołmszczyzna w Łucku [...].

Z wyrazami szacunku, czekam na listy  
Nina Melnychuk  
wnuczka poety, Chołmszczaczka

Katarzyna Hasiuk: List wzruszył mnie podwójnie. Z jednej strony poruszyła mnie historia pani Niny. Choć jako aktywna działaczka Bractwa Młodzieży Prawosławnej byłam świadoma tego, że Chołmszczaków takich, jak ona jest wielu, teraz poznałam konkretne losy jednej rodziny. I to osoby szczególnej, wnuczki poety, o którego istnieniu nie wiedziałam ani ja, ani większość młodzieży w naszej diecezji. Z drugiej strony ucieszyłam się, że ktoś docenił naszą pracę, jaką wkładamy w tworzenie „Istocznika”, działalność chórów i inne inicjatywy.

Nie czekając długo postanowiłam odpowiedzieć autorce listu. Obiecałam pani Ninie, że w okresie wakacyjnym odwiedzę wieś Nabród i uprzątnę grób jej dziadka. W swoim liście nakreśliłam, na czym polega praca całego bractwa naszej diecezji. Przedstawiłam też sylwetkę ks. Marcina Gościka. To dzięki jego zaangażowaniu i pracy w nas, młodych budzi się przywiązanie do wiary prawosławnej i tradycji naszych przodków. W połowie maja otrzymałam kolejny list od pani Niny.

Choć listy przychodzą do mnie, wiem, że ich adresatem jest cała prawosławna młodzież naszej diecezji. Nas, młodych ludzi z BMP i tych wiekowych Chołmszczaków z Ukrainy coś łączy. I my, i oni do końca nie potrafimy pogodzić się z obecną sytuacją na Chełmszczyźnie. Gdzieś podświadomie tęsknimy za czymś, czego już dawno nie ma i pragniemy, jak największej liczbie osób powiedzieć, dlaczego tak teraz jest. Chcemy też upamiętnienia tych tragicznych wydarzeń, jakie rozgrywały się w tym miejscu i ludzi, którzy w ich obliczu musieli wiele poświęcić.

Te listy to dla nas symboliczny dialog między tym starszym pokoleniem, a nami, młodzieżą z bractwa. Przez długi czas trwało porozumienie bez słów. Ale obu stronom potrzebne były te słowa. Pokolenie Chołmszczaków chciało się nam wyzalić, przeczując, że ich zrozumiemy. A my potrzebowaliśmy potwierdzenia, że nasze działania są słuszne, że idziemy w dobrym kierunku.

Ludzie tacy, jak pani Nina dają nam nadzieję, a my dajemy nadzieję im.

LIST DRUGI:

Niepokonany  
Naród Chełmszczyzny

Szanowna pani Katarzyno Hasiuk!

Dziękuję serdecznie za list, który otrzymałam. Nie odpowiedziałam od razu, bo wiedziałam, że Pani się uczy. Mam już maj, wiosnę, ale tegoroczna wiosna jest zimna, opóźniona. Wczoraj oglądałam telewizję, [mówili], że na południu Polski spadł śnieg i narobił szkody ludziom, którzy już posadzili. Od nas nie zależy. Przyroda ma swoje kaprysy. Wola Boża. [...] Każdy Chołmszczak, który teraz mieszka na Ukrainie lubi i zawsze chroni w sercu ziemię chełmską, gdzie się urodził. Dużo nas, Ukraińców [z Chełmszczyzny], odeszło już do wieczności. Po ogłoszeniu niezależności Ukrainy zjednoczyliśmy się i utworzyliśmy swoje towarzystwo Chołmszczyzna, w Łucku, Równem, Lwowie, Sokalu i Włodzimierzu Wołyńskim. Zbieramy się zawsze latem i odwiedzamy Turkowice, Hrubieszów, Lublin, Chełm, Zamość i wsie: Sahryń, Łasków i inne wsie, gdzie się urodziliśmy. Odwiedzamy groby naszych przodków, które [...] nie mogą być posprzątane, bo nie ma już tam Ukraińców. Tak jak np. [grób] mojego ojca, który zmarł w 1939 r. i pochowany jest we wsi Miętkie, w powiecie hrubieszowskim [...].

We wsi Miętkie stała kiedyś piękna cerkiew. Teraz to miejsce porastają chwasty. Wieje pustką. Podobnie chwastami zarósł cmentarz. Moje serce kamienieje, gdy odwiedzam ten cmentarz. Ciężko mi o tym pisać. Tylko wiatr hula. Nikt tam nie zagląda – daleko od drogi, a przecież leżą tam ludzkie kości. [...] Cmentarz jest miejscem świętym, bo jego ziemia jest uświęcona. Uświęca się ona także szczątkami ludzi, którzy stworzeni są na Boży obraz i podobieństwo, i zmartwychwstaną. Dużo pomników jest zniszczonych, bo ich nikt nie odnawiał. Wieś wraz z cerkwią została spalona w marcu 1944 r., a Ukraińcy, którzy postali żywi, rozbiegli się po świecie.

Ciężki jest los każdego. Jako małe dziecko wraz bratem, mamą Julią i babcią Ewą w 1944 r. zostawiłam wieczorem swoją rodzinną wieś Tuczapę. I gdybyśmy wtedy tego nie zrobili, być może nie pisałabym teraz do Was tego listu i nie byłabym świadkiem tych tragicznych wydarzeń, które miały miejsce na mojej ojczyźnie, w tej chełmskiej w tej ciężkiej, piekielnej dni. Nigdy nie mogę tego zapomnieć.

Minęło już 25 lat, gdy pierwszy raz odwiedziłam grób mojego ojca, Wołodymyra Kwarcianego. Jego grób znajduje



Przy grobie Michała Kumeckiego

się w rogu cmentarza, w kierunku południowo-wschodnim. Jest tam napis: Kwarciany Włodzimierz, 1906-1939 r. z Tuczap. W 2000 roku postawiłam [tam] krzyż, zalalam cementem i zrobiłam napis. A w Nabrożu z mamą Julią też postawiłyśmy krzyż, pomnik i napis: Mychajło Kumeckij 1867-1943 r., jeszcze w 1966 r., gdy pierwszy raz byliśmy na naszej ziemi po powojennych, piekielnych, bratobójczych wydarzeniach.

Szkoda, bardzo szkoda, że ludzie nie rozumieją, jak bardzo trzeba było żyć w zgodzie. Teraz trzeba robić wszystko, aby więcej się to nie powtórzyło [...] Niech ziemia będzie dla wszystkich ludzi równą, błogosławioną, jak Chrystus nam zapowiedział.

Dziękuję o. Marcinowi Gościkowi, który wkłada dużo sił w nauczanie młodzieży prawosławnej tradycji i zaznajamianie jej z historią chełmskich pieśni, zwyczajów i obrzędów. To nasza historia, nasza kultura. Ona żyje i będzie żyła wiecznie, bo jej naród jest niepokonany. On przeżył. Jego wola do życia jest wśród młodego pokolenia Chełmszczyzny, a sprzyja temu Jego Eksceleńcja [Arcybiskup] Abel.

Wasze czasopismo „Istocznik” to źródło, jakie napęlnia się czystą wodą [...] z niego wypłynie wielka rzeka, [jak] Huczawa, która płynie przez wieś nieopodal Turkowic. Jest to wielka siła waszych rąk i umysłów.

Gdy będę w Turkowicach, chciałabym bliżej poznać się z Wami, ale nie wiem, jak będzie z wizą, czy dostanę.

Oto i Wam wszystkim niski pokłon.

*Kłaniam się ziemi chełmskiej i wszystkim, którzy robią coś dobrego na mojej ojczyźnie. Proszę Was odwiedzać wsię Nabróż, Miętkie, cmentarze moich przodków.*

*Wasza Nina Melnychuk,  
Chołmszczaczka  
Czekam na list od Was*

## NE ŻURITESIA CHOŁMSZCZANY, ZAWŻDY TAK NE BUDE

Kiedy wie się, jak wyglądał krajobraz Chełmszczyzny na początku XX wieku, patrzy się na to miejsce ze smutkiem, jak na wielkie pogorzelsko, choć minęło już tyle lat. Jadąc w okolice Hrubieszowa, Turkowic i patrząc w okno można wyliczać: tu stała kiedyś cerkiew i tu, i tu, tu spalili w 1944, tu zburzyli w 1938, to też była cerkiew, teraz kościół, a tam, w polu widać niewielki las, to cmentarz prawosławny, albo tu katolicki i część nasza, zarośnięta krzakami, bo nikt o nią nie dba.

Jest wrześnieowy, pochmurny dzień. Jedziemy odwiedzić groby przodków pani Niny. Katarzyna Hasiuk, jej mama Marta i ja. Najpierw szukamy cmentarza w Miętkim. Spotkany po drodze mężczyzna, mówi, że stary cmentarz jest za kościołem. Odnajdujemy kościół katolicki. Tuż zanim, dalej od drogi skupisko drzew i krzaków. Wchodzimy tam, choć pewnie gdybyśmy nie wiedzieli, że prawosławnego cmentarza trzeba szukać w zaroślach, nie zrobilibyśmy tego. Rzeczywiście, w gąszczu odnajdujemy pojedyncze nagrobki. Wiele z nich pewnie odkryłoby się jeszcze, wycinając krzaki i zagrabiając liście. Patrząc na to miejsce, od razu zaczynamy planować kolejny wakacyjny obóz roboczy dla młodzieży, na tym właśnie cmentarzu. Odnajdujemy grób ojca pani Niny. Odmawiamy modlitwę i porządkujemy go. Chociaż nagrobek na tle innych wygląda całkiem dobrze, w porównaniu np. ze znajdującą się w tym gąszczu kwaterą żołnierzy z II wojny światowej. Trudno uwierzyć, że nikt z

przechodzących co niedzielę obok tego miejsca w drodze do kościoła, nie zadbał o godne upamiętnienie pokolenia, które nie przeżyło wojny.

W Nabrożu trudniej znaleźć prawosławne mogiły, tak jak pisała pani Nina stanowią one mały procent dużego, katolickiego cmentarza. Pomaga nam starszka, która przysłała na grób męża. Zapytana o ukraińskiego poetę, Kumeckiego od razu wskazuje właściwą część cmentarza. Pamiętam, dobry to był człowiek. Dużo pomagał ludziom – dodaje. I tak o to odnajdujemy grób Michała Kumeckiego, autora słów pieśni *Zore nasza weczirnia-ja*. Pieśni, która w sposób zupełnie nieoczekiwany, a jednocześnie tak prosty stała się szczególnie bliska młodzieży w diecezji lubelsko-chełmskiej. Tę pieśń śpiewa chór matuszki Moniki Gościk i diecezjalny chór BMP ks. Marcina Gościka. Tę pieśń śpiewała w tym roku cała diecezjalna pielgrzymka na św. Górę Grabarkę.

Nie, to nie jest koniec tej historii.

## Cerkiew w życiu ludzi

# ŻYWOT ŚWIĘTEGO IGNACEGO JABŁECZYŃSKIEGO

Katarzyna Rabczuk

Pewna czarno – biała fotografia z czerwca 1931 roku - przedstawia mnichów z Jabłecznej wraz z metropolitą Dionizym. W samym jej centrum stoi, niskiego wzrostu i w dość podeszłym wieku, mnich. Niczym się nie wyróżnia. Bardzo już siwa broda i zmęczone oczy wyrażają niezwykłą prostotę i skromność. To hieromnich Ignacy, niosący wówczas posługę w monasterze św. Onufrego, dziś - *Prepodobnomuczenik*. Okrutnie pobity, zginął z rąk okupanta stając w obronie klasztoru i Świętego Prawosławia. W 2003 roku kanonizowany i wraz z innymi męczennikami Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej włączony do grona świętych.

## POSŁUGA MNISZA W JABŁECZNEJ

Nie ma źródeł, z których możemy dowiedzieć się o przeszłości mnicha Ignacego, o tym kim był, skąd pochodził. Prawdopodobnie urodził się w latach 60-tych XIX wieku. Gdzie? Nic na ten temat nie wiadomo. Nie znamy nawet dokładnej daty jego urodzin. W pewnym momencie swojego życia podjął jedną z najważniejszych decyzji – zapragnął zostać mnichem. Wybrał Monaster św. Onufrego w Jabłecznej. Nie nam dane jest wiedzieć dlaczego akurat to miejsce. Co go

tu na te mokradła przywiódło? Czy położenie w uroczej dolinie nadbużańskiej, czy kult św. Onufrego? A może po prostu tu przysłał go Bóg? Faktem jest, iż monaster był w swoim czasie jedynym prawosławnym, istniejącym na ziemiach polskich. Mnich Ignacy żył w czasie wielkiego niepokoju na Podlasiu. Po wybuchu I wojny światowej mnisi wraz z cudowną ikoną patrona zostali ewakuowani do Rosji. Wrócili w 1919 roku, by znów odrodzić życie monastyczne. Jednak cały czas były prześladowania, za wszelką cenę próbowano monaster zlikwidować.

Na szczęście nikomu się to nie udało. Duża w tym zasługa mnichów, którzy swą niezachwianą postawą i modlitwą pokonywali napotykaną trudności. W okresie międzywojennym hieromnich Ignacy był jednym z najstarszych mnichów, ponadto pełnił funkcję dzwonnika monasteru.

## TRUDNE LATA WOJNY

Najtrudniejszym doświadczeniem dla monasteru, a najbardziej dla mnicha Ignacego, okazała się II wojna światowa. Położenie przy granicy ze Związkiem Ra-

dzieckim i jednocześnie na terenie, który kontrolowali Niemcy, było niezwykle niebezpieczne. W klasztorze umieszczono strażnicę wojskową. Wkrótce jeden z niemieckich wojskowych – o nazwisku Keller, przejął cały monasterski majątek, mnisi natomiast zostali narażeni na prześladowania z jego strony. Pomimo ich protestu skierowanego do władz, nie udało się nic zmienić. W klasztorze panował głód. Mimo to, ku zaskoczeniu Niemców monaster nie przestał prowadzić swojej działalności. Nadal w jego murach wznoszone były płomienne modlitwy o wolność, bezpieczeństwo. Klasztor pocieszał wiernych, dodawał im siłę i – tak bardzo potrzebnej wówczas – nadziei. Wkrótce jednak wydarzył się tragiczny incydent. Pewnego dnia Keller gościł, przebywających akurat w pobliżu, pograniczników. Nie żałował wódki, mało tego, oskarżył kucharkę o rzekomą kradzież ich broni. Doszło do tragedii...

#### NOC Z 9 NA 10 SIERPNIA 1942 ROKU

Żołnierze szukając swojej broni zaczęli demolować monasterskie zabudowania. Mnisi zostali wyprowadzeni na zewnątrz, a budynek, w którym mieszkali podpalamo. Niemcom nie pozwalamo gasić pożaru, a nawet grożono rozstrzelaniem. Niektórzy z braci uciekli. Wśród nich był początkowo nawet mnich Ignacy, mimo, że miał już około 80 lat. Jednak to nie tylko monaster płonął. Płonęło również serce starego mnicha. Nie mógł patrzeć jak ogień trawi to, co tak pokochał. Wrócił, wszedł na dzwonnice i zadzwonił na alarm. Dzięki temu ze wsi przybyli mieszkańcy, czując, że dzieje się coś złego. Niestety, nikt nie pozwolił im gasić pożaru. Nikt też nie miał pojęcia co wydarzyło się na dzwonnicy. Mnicha pobito tak okrutnie, że przez ubranie, które miał na sobie wyszły zębra. Stał w obronie monasteru i zginął. Zebrani na placu nie wiedzieli jeszcze o jego śmierci. Sprawcy pożaru oznajmili przybyłym, że to oni są ofiarą napadu. To dlatego słyszano strzały. A pożar? Niemcy twierdzili, że wznieśli go w obronie własnej. Namiestnik i bracia czekali na śmierć, gdyż to właśnie ich oskarżono o napad. Na szczęście ze Sławatycz przyjechali przedstawiciele władz. Wyjaśniono nieporozumienie i uwolniono niewinnych mnichów.

#### KANONIZACJA W CHELMIE

Mnich Ignacy został pochowany na



cmentarzu obok głównego soboru św. Onufrego. W 2003 roku Synod Biskupów naszej Cerkwi zdecydował o ustanowieniu Soboru Świętych Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Do ich grona włączono również, mało komu znanego wówczas, mnicha z Jabłecznej. Wiosną jego grób otwarto a relikwie umieszczono w cerkwi św. Onufrego, gdzie do dzisiaj czeka dnia spoczywają. Uroczystości kanonizacyjne miały miejsce w dniach 7 – 8 czerwca 2003 roku w cerkwi św. Jana Teologa w Chełmie. Zgromadziły się tysiące wiernych, duchownych, hierarchów polskich i zagranicznych, a przede wszystkim - rodziny kanonizowanych męczenników. Było to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Prawosławia na tych ziemiach. Stanowiło o wielkiej sile Cerkwi XXI wieku, Cerkwi której przecież miało nie być na tych terenach.

#### OBOK ŚW. ONUFREGO WIELKIEGO

Kanonizacja Mnicha Ignacego miała również niezwykle ważne znaczenie dla mieszkańców Jabłecznej i okolicznych wsi, należących do monasterskiej parafii. Tu czas płynie wolniej. Ludzie żyją rytmem klasztornym. Niektórzy biciem dzwonu odmierzają nawet pory gospodarskich zajęć. To też monasterski dzwon w każdą niedzielę i święta zwołuje na nabożeństwa. Rano o świcie i wieczorem o zachodzie słońca jego wyraźny ton zdaje się nieść wszystkim i wszystkiemu wokół radość. Tak jest teraz, a przecież kiedyś ten sam dzwon bił na trwogę. Niewielu już pamięta tamten 1942 rok. – *Znałam mnicha Ignacego. To był fajny, spokojny człowiek, lubił wychodzić do ludzi, rozmawiać. Nie wiem czemu, ale nigdy nikt*

*do niego nie przyjeżdżał – z trudem po polsku opowiada jedna z najstarszych parafianek. Po chwili zadumy dodaje, „już po swojemu”: - Zabyły nikomu ne wynnoho monacha... W pamięci wielu mieszkańców tej ziemi tkwią jeszcze smutne, nawet tragiczne, wspomnienia związane nie tylko z II wojną światową, ale również z Akcją „Wisła” czy burzeniem cerkwi. Przesiedlenia i wywózki, prześladowania, niepewne jutro – to wszystko się pamięta. Trzeba zaznaczyć, że większość ludzi wróciła. Co więc ich tu ciągnęło z powrotem po latach jak nie monaster i św. Onufry? Dziś mają, oprócz patrona monasteru, jeszcze świętego, który swoje życie oddał za wiarę. Tylko jeden Bóg wie, co by było, gdyby nie mnich Ignacy. Uratował nasz monaster. I teraz jest obok św. Onufrego największą świętością w Jabłecznej.*

#### PREPODOBNO MUCZENIK IGNATIJ

W pierwszą niedzielę czerwca co roku w Chełmie mają miejsce uroczystości ku czci Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej. Wśród nich jest Prepodobnomuczenik Ihnatij. Już od ośmiu lat także w monasterze św. Onufrego uroczystości obchodzi się jego święto – w drugą niedzielę czerwca. Oprócz tego, jego pamięć czci się w dniu 28 lipca/10 sierpnia. To niezwykle, że żyjemy w pobliżu miejsca, w którym modlił się święty mnich Ignacy. Stawiamy kroki po tej samej ziemi, po której i on chodził. W monasterze życie mnisze kwitnie, przybywa nowych mnichów. Dziś nie ma już prześladowań ze strony okupantów, nie ma wojen, nikomu też nie grozi śmierć za wyznawaną wiarę. Tamte czasy odeszły i trudno jest nam - współczesnym wyobrazić sobie skalę cierpienia jakie miało wtedy miejsce. Jednak nie możemy zapomnieć. Pamięć o tych wydarzeniach musi być wciąż żywa, gdyż to właśnie na nas spoczywa odpowiedzialność przekazania przyszłym pokoleniom tego kim był i jak zginął Prepodobnomuczenik Ihnatij i inni Męczennicy Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej.

#### Prepodobnomuczenicze Ihnatije Jabłeczynskij Moli Boha o nas!

#### BIBLIOGRAFIA:

1. Charkiewicz Jarosław (zebrał i opracował), „Męczennicy XX wieku – Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografjach świętych”, str.: 107-111, Warszawa 2004
2. Kuprianowicz Grzegorz, „Dzieje monasteru” [w:] „Monaster św. Onufrego w Jabłecznej”, Jabłeczna 1993

# SEKULARYZACJA RELIGII

W KONTEKŚCIE WYBRANYCH ELEMENTÓW RELIGIJNOŚCI PRAWOSŁAWNYCH W POLSCE

dr Wiesław Romanowicz

W przedmowie do książki Patriarchy Moskwy i całej Rusi Cyryla „Wolność i odpowiedzialność”, Metropolita Sawa napisał, że (...) współczesny człowiek pragnie być czymś więcej niż tylko fragmentem świata. Szuka swego miejsca. Mówi o wyjątkowości każdego ludzkiego osobnika. Chce otoczyć go opieką i szacunkiem. Służyć temu mają karty praw, konstytucje, wspieranie krajów biedniejszych, integracje społeczne, wyrównanie dostępności do dóbr kultury i nauki, dialog, tolerancja i ekumenizm. Człowiek jednocześnie coraz bardziej zdaje sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za wszechświat, ten daleki i ten tuż za miedzą. Nadal czyni to w imię własnej chwały. Nadal nie potrafi oderwać się od ziemi(1).

Opis ten zawiera pryncypialne elementy sekularyzacji, która w literaturze socjologicznej dotyczy rozluźnienia się związków między religią, a innymi obszarami życia społecznego, takimi jak polityka, edukacja, sztuka, prawo. Religia w myśl tych koncepcji w społeczeństwie nowoczesnym traci funkcje integrowania społeczeństwa jako pewnej całości, a jej funkcje w coraz większym stopniu odnoszą się do pola religijnego.

W sensie historycznym sekularyzacja jest terminem stosunkowo młodym, ponieważ dotyczy drugiej połowy XX wieku i początków działalności naukowej G. le. Brasa we Francji. Jako jeden z pierwszych badaczy przemian religijnych zauważył gwałtowny spadek podstawowych elementów religijności, które dotyczyły przede wszystkim spadku praktyk religijnych w ówczesnym społeczeństwie francuskim. Od końca lat 60-tych, aż do chwili obecnej koncepcja ta jest szeroko dyskutowana. Analizy tej koncepcji upoważniają do stwierdzenia, że sekularyzacja lub zeświecczenie jest procesem cywilizacyjnym, który wciąż pozostaje aktualny i przybiera różne formy, obejmując swoim wpływem sferę religijności i moralności jednostek oraz sferę życia zbiorowości społecznych. Nierzadko wpływ ten jest bardzo doniosły i szeroki, a wtedy wszelkie „ślady” religii są usuwane z życia codziennego ludzi, zwłaszcza z ich moralności i styczności z instytucjami kościelnymi. H. G. Cox zaznacza, że w praktyce zeświecczenie przejawia się w powolnym porzuceniu tradycji religijnej i zmianie religijności tradycyjnej, jeszcze niegdyś dość mocno usytuowanej

w konserwatywnym, słabo pogłębionym duchowo i intelektualnie ujęciu religii i jej roli w życiu(2).

Irena Borowik określa jej dwa wymiary. Pierwszy dotyczy utraty wpływu na instytucje życia społecznego, np. na system sądowniczy, gospodarczy czy polityczny i drugi który określa sekularyzacje świadomości człowieka. Ze świadomości jednostek i zbiorowości religia zostaje wyalienowana, np. oszustwo podatkowe nie rozpatruje się jako grzech; w życiu nie stosuje się zwrotów, np. Chrystus Zmartwychwstał; nauczycielka biologii, która wierzy w religijny opis stworzenia nie doświadcza konfliktu ucząc dzieci, że człowiek pochodzi od małpy. O religii mówi się tylko na katechezie. Funkcje religii są ograniczone do życia jednostki, a nie życia całego społeczeństwa, czy życia społeczności, np. śluby, chrzciny, pogrzeby, Wielkanoc, Boże Narodzenie (3).

Do przyczyny sekularyzacji możemy zaliczyć elementy:

- Kulturowe – odczarowanie świata, rozwój nauki i racjonalizacja;
- Gospodarcze – zmiany w kapitalistycznym systemie produkcji – industrializacja, urbanizacja, anonimowość, wzrost mobilności, zmiany w stylu życia;
- Polityczne – Rewolucja Francuska, co w efekcie dało model świeckiego państwa. Oddzielenie władzy państwowej od Kościoła. Demokracja jako model większościowy. Sacrum traci bezpośredni wpływ na politykę, kiedyś króla namaszczano jako przedstawiciela siły wyższej-bogów;

- Psychologiczne – człowiek w centrum świata, przeorientowanie w stosunku do ciała, „ja” poszukiwaniem bezpośredniego kontaktu z sacrum – Nowe Ruchy Religijne. Pojawienie się takich wartości jak samorealizacja, potrzeba sukcesu, co bardzo często staje w sprzeczności z Bogiem, któremu należy się podporządkować. Przeorientowanie stosunku człowieka do ciała, które stoi na równi, a nawet wyżej niż duchowość czy dusza.

- Teologiczne – następuje konflikt między ideą immanencji, czyli obecnością Boga w stworzeniu i idą transcendencji, która jest niewyrażana, językiem, niepojęta. W protestantyzmie - demitologizacja, czyli odrzucenie tradycyjnej warstwy. Według Bultmana nastąpiło przesunięcie problematyki wiary z treści wierzeń w kierunku samej wiary i konsekwencji etycznych.

Nowoczesny człowiek (dzisiaj) cały czas używa osiągnięć techniki, będącej efektem rozwoju nauki, np. chory idzie do lekarza, a w trudnościach życiowych do psychologa.

## OBSZARY SEKULARYZACJI

1. *Sekularyzacja w obrębie struktury i organizacji społecznej*

- oddzielenie państwa od Kościoła;
- uniezależnienie się od religii instytucji życia społecznego (szkoły, kina, teatru, rodziny, sady).

2. *Sekularyzacja świadomości społecznej*

- ateizm;
- antyklerykalizm;
- obojętność religijna;

- selektywność akceptacji dogmatów;
- upadek autorytetu funkcjonariuszy religijnych;
- krytycyzm i refleksyjność wobec świata przedstawień religijnych.

### 3. Zmiany w obrębie samej religii i instytucji religijnych

- pluralizm i wzajemny szacunek dla pluralizmu ze strony wyznań;
- denominacjonalizm – zrównanie się wyznań historyczny i nowych;
- sekularyzacja instytucji religijnych – przyjmowanie świeckich wzorów działania celem zwiększenia skuteczności;
- telewizja, strony internetowe.

### 4. Sekularyzacja jako empirycznie uchwytnie przemiany religijności

- spadek praktyk;
- spadek powołań kapłańskich;
- starzenie się kadry kapłańskiej;
- „znikanie” niektórych dogmatów, np. piekła, diabła. Częściej wierzy się w Boga bezosobowego jako siłą czy energią.

## SEKULARYZACJA W EUROPIE A PRAWOSŁAWIE W POLSCE

Część badaczy tego zjawiska jest zdania, że Europa jest najbardziej zsekularyzowanym obszarem w dzisiejszym świecie. Obecnie przytoczę kilka zestawień empirycznych(4), które potwierdzają niniejszą tezę. Dla przykładu w społeczeństwie holenderskim w 1996 roku 21% deklarowało regularne uczestnictwo w nabożeństwach niedzielnych, 13% - czasami, 26% - rzadko i 40% nigdy (w 1966 roku odpowiednio: 50%, 7%, 8%, 35%). W 1996 roku 53% obywateli nie należało do jakiegokolwiek Kościoła.

W Niemczech obserwujemy zjawisko formalnego zerwania się więzi z Kościołem. Tylko w 1992 roku z katolickiego i protestanckiego Kościoła wystąpiło 645 tys. osób. W Berlinie do wiary chrześcijańskiej przyznaje się 37% mieszkańców (10,4% - katolicy, 26,6% protestanci), w Hamburgu – 46,2%. Równocześnie dynamicznie wzrasta liczba wyznawców islamu (w Niemczech ponad 3 ml).

W Hiszpanii w latach 1976-1983 zmniejszył się wskaźnik praktykujących katolików z 56% do 31%. Tendencja ta jest tak silna, ponieważ w 1990 roku wskaźnik aktywnych członków Kościoła wyniósł tylko 10%, a 29% deklarowało prawie zupełne zdystansowanie się wobec Kościoła. Ponad 50% młodzieży w ogóle nie praktykowało.

W połowie lat dziewięćdziesiątych 7% ludności Szwajcarii to tzw. eksklu-

zywni chrześcijanie, 25% - ogólnie religijni chrześcijanie, 12% - należący do nowych ruchów religijnych, 51% religijni humaniści i 4% humaniści bez religii. Wśród ludzi młodych w wieku 16-25 lat odpowiednie wskaźniki kształtowały się następująco: 7%, 15%, 21%, 52%, 5%.

Oceny dotyczące stanu i dynamiki religijności w krajach postkomunistycznych(5) są rozbieżne, a niekiedy nawet sprzeczne ze sobą. Badania sondażowe z lat 1991-2000 w kwestii wiary w Boga przedstawiają się następująco: Polska - 95%, Słowacja - 77%, Słowenia - 61%, Węgry - 67%, Republika Czeska - 32%, Niemcy Wschodnie - 24%, Łotwa - 72%, Estonia - 47%, Albania - 86%, Rumunia - 98%, Bułgaria - 66%, Rosja - 66%.

Z autorskich badań wśród prawosławnych w Polsce wynikają następujące spostrzeżenia. Deklaracje wobec wiary badanych są zbieżne z postawami rodziców wobec religii. Wśród respondentów 19,3% twierdziło, że jest osobą głęboko wierzącą, 74,4% stanowią wierzący, 5,4% deklaruje niezdecydowanie lecz przywianie do tradycji, a 0,8% jest obojętne wobec religii. Nikt wśród badanych nie deklarował niewiarę. W przypadku wieku osoby najmłodsze częściej deklarują głęboką religijność niż pozostali. Największa różnica -18,2% występuje w stosunku do osób powyżej 60 lat. Osoby najstarsze najczęściej są niezdecydowani i obojętni religijnie. Kolejne zestawienia informują o bardzo wysokim poziomie deklaracji wiary przez osoby z wykształceniem podstawowym. Jest ono wyższe na poziomie głęboko wierzący w stosunku do respondentów z wykształceniem zawodowym o 36,9%. Respondenci z wykształceniem średnim i wyższym posiadają podobny poziom postaw w stosunku do wiary, jedynie osoby z wyższym wykształceniem częściej o 4,6% okazują swoje niezdecydowanie.

Interesująco przedstawiają się postawy respondentów w kontekście miejsca zamieszkania. Generalnie im większa miejscowość tym częściej mieszkańcy określają się jako osoby głęboko religijne. Różnica pomiędzy dużym miastem, a wsią wynosi 16,3%. Deklaracje prawosławnych wobec praktyk religijnych uzyskane w trakcie badań na terenie całej Polski informują, że 58% badanych praktykuje regularnie, 34,1%, nieregularnie, rzadko 6,5%, 0,8% zachowuje praktyki ze względu na obyczaj i zewnętrzną presję, a 0,5% twierdzi, że w ogóle nie praktykuje. Generalnie częstotliwość praktykowania przez prawosławnych nie ma rozkładu podobnego jak u katolików w

Polsce, u których intensywność praktyk jest największa w wieku powyżej 60 lat. Z deklaracji prawosławnych wynika, że najbardziej regularnie praktykują ludzie młodzi w kategorii do 30 lat. To zestawienie jest stosunkowo zbieżne z wynikami badań przeprowadzonych wśród młodzieży prawosławnej na Lubelszczyźnie, gdzie dane informowały, że 75% młodzieży praktykuje regularnie. Różnica 5,9% może wynikać ze zróżnicowania próby badawczej, co sugeruje, że studenci i uczniowie szkół średnich deklarują wyższą częstotliwość praktyk religijnych od młodzieży, która aktualnie się nie uczy. Najrzadziej praktykują badani w wieku 46-60 lat, a ich wskaźnik jest o 9,4% niższy od ogółu.

Zmienna wykształcenia w podobny sposób różnicuje rozkład dotyczących praktyk i deklaracji wiary. Najliczniej praktykują osoby z podstawowym i wyższym wykształceniem, których wskaźniki odpowiednio wynoszą 83,9% i 62,0%. Najniższy poziom praktyk religijnych charakteryzuje osoby z wykształceniem zawodowym.

Wieś jest środowiskiem, gdzie osoby w najmniejszym stopniu regularnie praktykują - 49,6%, natomiast wskaźnik praktyk religijnych mieszkańców dużych miast jest największy i wynosi -70,2%.

Pozostałe zmienne wykazują podobne zależności jak w przypadku postaw wobec wiary. Należy stwierdzić, że częściej od pozostałych praktykują osoby będące w bardzo dobrej i dość dobrej sytuacji materialnej i respondenci wywodzący się z rodzin inteligentnych.

Analiza globalnych wskaźników postaw prawosławnych wobec religii w Polsce w kontekście opisanego procesu sekularyzacji wykazuje na odmienną postaw w porównaniu z ukazanymi tendencjami w niektórych krajach europejskich. W przypadku prawosławnych da się zauważyć intensyfikację praktyk religijnych i wysokie wskaźniki deklaracji wiary wśród ludzi młodych, mieszkających w dużych miastach, lepiej wykształconych i wywodzących się ze środowisk inteligentnych. Można przypuszczać, że powyższe dane mogą sugerować o tendencjach wzrostowych religijności prawosławnych polegającej na wzroście świadomości religijnej i potrzebie spełniania praktyk. W potocznym rozumieniu prawosławie utożsamia się najczęściej z rytualizmem i koncentracją na immamentach, a nie wyłącznego oparcia się na dogmatach. Taka sytuacja w myśl części socjologów i teologów powinna prowadzić do rozwoju religijności ludowej, a w

perspektywie nowoczesności, religia miała się stać domeną prywatności jednostki. Powyższe zestawienie dotyczące prawosławnych w pewien sposób przeczy sformułowanym uprzednio założeniom i tendencjom zmian postaw współczesnych społeczeństw wobec religii. Stąd pytanie na ile prawosławni i czy tylko prawosławni w Polsce, jako mniejszość religijna wyłamuje się tym utartym tezą, czy

jest to tylko specyfika prawosławnej religijności w konkretnym kontekście kulturowo-społecznym, czy może są jeszcze inne uwarunkowania takich deklaracji.

1. Patriarcha Cyryl, Wolność i odpowiedzialność, Białystok 2010, s. 6.
2. J. Baniak(red.), Socjologia religii, tom 4, Poznań 2006, s. 11.

3. Zob. I. Borowik, Procesy Instytucjonalizacji i Prywatyzacji Religii w Powojennej Polsce, Kraków 1997.
4. Por. J. Mariański, Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie, Lublin 2006.
5. Por. I. Borowik, Odbudowywanie pamięci. Przemiany religijne w Środkowo-Wschodniej Europie po upadku komunizmu, Kraków 2000.

Diecezja

## Z ŻYCIA DIECEZJI

przygotowała: Katarzyna Hasiuk

- 29 czerwca odbyły się uroczystości ku czci Św. Ap. Piotra i Pawła w Tarnogrodzie. Pamięć świętych była również obchodzona 12 lipca w Zahorowie. Świętecznym nabożeństwem przewodniczył arcybiskup Abel.

- 12 lipca był dniem szczególnym dla pątników podążających z Chełma do Turkowic. Drugi dzień pieszej pielgrzymki rozpoczął się święteczną Liturgią w cerkwi pw. Kazańskiej Ikony Matki Bożej w Wojsławicach. Nabożeństwo miało wyjątkowy charakter, ponieważ była to prawdopodobnie pierwsza



Dzień Kultury Prawosławnej w Szczepieszynie, foto: Józef Klucha

Liturgia celebrowana w tej cerkwi po 66 latach. Ostatnia Liturgia w wojsławickiej świątyni odbyła się w latach czterdziestych XX wieku, ponieważ w tym okresie prawosławni ukraińscy mieszkańcy okolicznych miejscowości zostali deportowani do ZSRR.

- 12 lipca w katedralnej cerkwi p.w. Przemienienia Pańskiego w Lublinie złożył wizytę Borys Piotrowicz Klimczuk, gubernator obwodu wołyńskiego z Łucka. Na audiencji u arcybiskupa Abela gościł również Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie Oleg Horbenko. Podczas wizyty lubelska katedra otrzymała ikonę Zaśnięcia Bogurodzicy. W trakcie spotkania poruszono tematy porządkowania polskich cmentarzy na terenie obwodu wołyńskiego, oraz opuszczonych i zdewastowanych

cmentarzy prawosławnych na terenie województwa lubelskiego, na których spoczywają bliscy osób deportowanych na Ukrainę z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w latach 1944-1945.

- W dniach 14- 15 lipca obchodzono święto Złożenia Szaty Najświętszej Bogurodzicy w Blachernach. W tym okresie Cerkiew uroczysto adoruje Turkowicką Ikonę Matki Bożej. Tegorocznym uroczystościom przewodniczyli: arcybiskup rówieński i ostrogski Bartłomiej, arcybiskup lubelski i chełmski Abel oraz biskup gorlicki Paisjusz. Na święto do żeńskiego klasztoru przybyło prawie pół tysiąca pielgrzymów nie tylko z Chełmszczyzny i południowego Podlasia, ale także z diecezji białostocko-gdańskiej oraz warszawsko-bielskiej. Tradycyjnie

do Turkowic przyjechali z Ukrainy (Wołynia, Lwowa, Równego) dawni mieszkańcy Chełmszczyzny, deportowani do ZSRR w latach 40., skupieni w Towarzystwach „Chołmszczyna”. Już po raz drugi do Turkowic przyszła piesza pielgrzymka z Chełma, w której wzięło udział ponad 40 osób, w tym grupa młodzieży z Ukrainy. Przed świętem i w jego trakcie w Turkowicach odbywał się obóz roboczy Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej do którego przyłączyli się uczestnicy pielgrzymki z Chełma.

Młodzież włożyła wiele wysiłku w pomoc w organizacji święta.

- 16 lipca w cerkwi p.w. św. Mikołaja w Tomaszowie Lubelskim odbyły się VI Dni Muzyki Sakralnej pt. „ Jednemu Panu śpiewajmy”. Tomaszowska cerkiew była wypełniona licznie z g r o m a d z o n y m i w i e r n y m i i sympatykami, którzy wysłuchali koncertu młodzieżowego chóru parafii Hagia Sophia z Białegostoku pod kierunkiem Anny Jakoniuk.

- 17 lipca był dniem szczególnym dla wspólnoty parafialnej w Puławach. Uroczystościom ku czci patronki cerkwi – św. Równiej Apostołów Marii Magdaleny przewodniczył arcybiskup Abel w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa. Parafia prawosławna w Puławach funkcjonuje od ośmiu lat i jest ośrodkiem spotkań oraz modlitwy



nie tylko puławian, lecz również emigrantów z Europy Wschodniej, turystów i pensjonariuszy z Kazimierza Dolnego, Nałęczowa oraz ludzi innych wyznań, którym tradycja prawosławia jest bliska.

- W drugiej połowie lipca przedstawiciele Zarządu ZUS złożyli wizytę ordynariuszowi naszej diecezji. Podczas spotkania hierarcha podkreślił zasługi ZUS dla Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Przy wsparciu Funduszu Inwestycyjnego wzniesiono funkcjonujący obecnie Diecezjalny Dom Pomocy Społecznej w Lublinie przy ul. Dolińskiego 1. W dalszej części spotkania rozważono kwestie związane z funkcjonowaniem diecezji w zakresie pomocy społecznej.
- 21 lipca w rezydencji arcybiskupa Abła gościł biskup wyboński Nazary, sufragan diecezji Sankt Petersburgskiej Patriarchatu Moskiewskiego. Hierarcha odwiedził katedralną cerkiew w Lublinie, złożył wpis w naprestolnym Ewangeliarzu oraz zapoznał się z historią diecezji lubelsko-chełmskiej.
- W dniach 21- 22 lipca w Warszawie miały miejsce uroczystości ku czci patronki cerkwi katedralnej - św. Marii Magdaleny. Nabożeństwom przewodniczył metropolita Sawa w asyście arcybiskupa Abła, biskupa siemiatyckiego Jerzego oraz licznie przybyłego na duchowieństwa. Święteczną homilię wygłosił ordynariusz naszej diecezji.
- 24 lipca czczono pamięć św. Antoniego Kijowsko-Pieczerskiego w Holi. Tegorocznym uroczystościom liturgicznym przewodniczył arcybiskup Abel oraz licznie zgromadzone duchowieństwo. Na święto przybyli pielgrzymi z Ukrainy, Chełmszczyzny i Podlasia. Po nabożeństwie rozpoczął się XV jubileuszowy Jarmark Holeński.
- Podczas święta w Holi arcybiskup Abel nadał odznaczenia, które są przyznawane przez Kościół prawosławny osobom świeckim. Order III stopnia Św. Równej Apostołom Marii Magdaleny za przyjazną politykę wschodnią, otrzymali Bogdan Wagner (ustępujący z urzędu wicekurator oświaty w



Powitanie Arcybiskupa Abła w Międzyzlesiu,  
foto: Władysław Szołucha

Lublinie) oraz poseł Tadeusz Sławecki.

- 31 lipca w katedrze Przemienienia Pańskiego w Lublinie odbył się pierwszy z cyklu trzech koncertów w ramach projektu "Letnie wieczory z muzyką cerkiewną w Lublinie". Bogactwo i piękno śpiewu cerkiewnego zaprezentował Chór Duchowieństwa Prawosławnej Diecezji Warszawsko-Bielskiej pod dyrygenturą ks. Marka Maciuki. Kolejny koncert odbył się 21 sierpnia. Tym razem zaprezentował się chór Młodzieżowy chór Katedry Prawosławnej pw.św. Mikołaja w Białymstoku. Podczas wrześniowego koncertu wystąpił Chór Katedry Metropolitalnej w Warszawie.
- 1 sierpnia w Kostomłotach czczono pamięć św. Serafina z Sarowa. Świętej Liturgii przewodniczyli arcybiskup Abel oraz biskup gorlicki Paisjusz, który wygłosił homilię. Na święto do Kostomłoty przybyli wierni z Podlasia. Po zakończonych uroczystościach arcybiskup Abel wspominał o paraliturgicznej pieśni „Noczeńka ticha...”, która jest tekstem opowiadającym o życiu św. Serafina z Sarowa. Jej autorem jest żyjący w XX wieku, św. wyznawca Serafin (Zahorowski), którego relikwie w ostatnim czasie zostały ekshumowane z

przemyskiego cmentarza i przewiezione do lubelskiej katedry. W październiku trafią one do cerkwi w p.w. ap. Jana Teologa Terespolu. W przeddzień święta, już po raz szósty z klasztoru w Jablecznej przybyła piesza pielgrzymka.

- 6 sierpnia w Lublinie odbyły się uroczystości święta Przemienienia Pańskiego. 9 sierpnia szczególnie uroczystość obchodzono pamięć św. męczennika i uzdrowiciela Pantelejmona w Kopytowie. Nabożeństwom świętecznym przewodniczył ordynariusz diecezji, arcybiskup Abel w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa.

- 7 sierpnia w Międzyzlesiu obchodzono pamięć patronki cerkwi- św. Anny. Po świętecznej Liturgii arcybiskup Abel nadał odznaczenie Aleksandrowi Nestorukowi, zasłużonemu i oddanemu parafianinowi, który od ponad 25 lat jest starostą parafialnej cerkwi. Przyznano mu order św. Marii

Magdaleny III stopnia.

- W dniach 9- 10 sierpnia ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej wraz z hierarchami naszej Cerkwi uczestniczył w obchodach święta Supraskiej Ikony Matki Bożej.
- Dzięki staraniom arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła, parafia pw. św.św. Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej otrzymała marmur z Grecji. Darczyńcą marmuru jest ordynariusz metropolii w Kavalii Prokopiusz. Wraz z transportem marmuru do Polski przywieziono także dzwony do powstającej cerkwi pw. św. Jerzego w Biłgoraju, które ufundował metropolita Paweł, ordynariusz ateńskiej metropolii Glifada.
- W sobotę, 20 sierpnia pod honorowym patronatem arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła obchodzono dzień Kultury Prawosławnej w Szczepieszynie. Po uroczystościach liturgicznych odbyły się dwie prelekcje dotyczące istoty prawosławia, jego różnic i podobieństw w odniesieniu do Kościoła zachodniego oraz zabytków ruchomych, które pozostały nielicznymi świadectwami dawnej świetności cerkwi w Szczepieszynie.

# PRZYWRACANE DO KRAJOBRAZU REGIONU...

Joanna Osypiuk

Zabytkowe, monumentalne, budowane na planie krzyża, koła czy okrętu, będące świadkami historii prawosławia na terenie obecnej diecezji lubelsko – chełmskiej, w czasach gdy powstawały po brzegi wypełnione wiernymi powoli zaczynają odzyskiwać swój blask. Cerkwiom na terenie naszej Diecezji, bo o nich mowa, dzięki zewnętrznym funduszom krajowym i zagranicznym pod czujnym okiem wojewódzkiego konserwatora zabytków już od kilku lat przywracany jest dawny wygląd. W roku 2010 prace remontowe – konserwatorskie prowadzone były m.in. przy cerkwi w Bończy, Dołhobyczowie, Horostycie, Sosnowicy, Szczebrzeszynie, Tomaszowie Lubelskim i cmentarzu w Sycynie. W bieżącym roku prowadzone są prace budowlane przy ogrodzeniu cmentarza w Lubieniu i Sobiborze, remontowana jest także druga katedra Diecezji – cerkiew pw. św. Jana Teologa W Chełmie.

## DOŁHOBYCZÓW, SZCZEBRZESZYN – ZAKOŃCZONE PRACE

W cerkwi p.w. św. Symeona Słupnika w Dołhobyczowie (1904r.) przeprowadzono kompleksowy remont całego budynku oraz konserwację polichromii wewnątrz świątyni. Natomiast w szesnastowiecznej, jednej z najstarszych prawosławnych świątyń w Polsce – cerkwi p.w. Zaśnięcia Bogurodzicy w Szczebrzeszynie przeprowadzono prace remontowe nawy głównej i prezbiterium oraz odsłonięto i poddano konserwacji XVII- i XIX-wieczne malowidła ścienne. W obu cerkwiach na podstawie posiadanej dokumentacji zrekonstruowano ikonostasy oraz odtworzono ogrodzenia. Projekt remontu obu cerkwi trwał od kwietnia 2008r. do lipca 2010r., a jego realizacja możliwa była dzięki finansowemu wsparciu Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, Urzędu Miasta i Gminy Szczebrzeszyn oraz środkom Diecezji. Wartość wykonanych prac przekroczyła 1,8 mln euro.

## CERKIEW P.W. OPIEKI MATKI BOŻEJ W BOŃCZY (1882 r.)

Projekt pt. „Rewitalizacja zabytkowej



cerkwi prawosławnej w Bończy (etap II) w zakresie prac renowacyjnych dachu (łącnika) oraz elewacji zewnętrznej cerkwi wraz z wymianą stolarki.” zrealizowano ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013 działanie „Odnowa i rozwój wsi” oraz środków własnych parafii. W ramach zaplanowanych na 2010r. prac o łącznej wartości ponad 650 tys. zł wymieniono elementy konstrukcyjne oraz poszycie dachu łącznika i nawy głównej, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, a także odremontowano elewację cerkwi. Natomiast I etap prac obejmujący remont dachu i elewacji trzech wież (kopuł) cerkwi przeprowadzony został w 2009r. dzięki wsparciu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN), Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (LWKZ), Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

## SOSNOWICA – CERKIEW P.W. ŚW. ŚW. PIOTRA I PAWEŁA (1984 r.)

Sosnowicka świątynia, będąca filialną cerkwią parafii we Włodawie, również drugi rok z rządu poddawana jest rewitalizacji. W ramach pierwszego etapu prac wymieniono konstrukcję i skorodowane pokrycie dachowe, poddano renowacji krzyże – dotacja MKiDN, LWKZ i województwa lubelskiego. W 2010r. dzięki

wsparciu MKiDN możliwa była kontynuacja prac polegająca na wymianie konstrukcji i pokrycia dachu łącznika oraz renowacji elewacji i wymianie stolarki okiennej w dzwonnicy – koszt remontu przekroczył kwotę 300 tys. zł.

## CERKIEW P.W. ŚW. MIKOŁAJA CUDOTWÓRCY W TOMASZOWIE LUBELSKIM (1895 r.)

Podobnie jak opisane wyżej cerkwie w Bończy i Sosnowicy również w tomaszowskiej świątyni drugi rok z kolei prowadzone były prace remontowe. W 2009r. wymieniono elementy konstrukcyjne i skorodowane pokrycie 5 kopuł, poddano renowacji krzyże, a także elewację kopuł świątyni. Kontynuacja prac w roku 2010 polegała na wymianie konstrukcji i pokrycia dachu nawy głównej cerkwi, a jej wartość przekroczyła 340 tys. zł. Prace remontowe II etapu finansowo wsparły MKiDM, LWKZ, województwo lubelskie, a także miejscowy Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe.

## CERKIEW P.W. PODWYŻSZENIA KRZYŻA PAŃSKIEGO W HOROSTYCIE

W 2010r. także w drewnianej, zabytkowej cerkwi w Horostycie kontynuowano prace remontowe. Dzięki dotacji z PROW (źródło finansowania jak II etap

remontu w Bończy) możliwa była wymiana pokrycia dachowego cerkwi, która zakończyła kilkuletni remont świątyni. W latach 2004-2007 budowla została poddana generalnej restauracji: podmurowaniu, oczyszczeniu dachu, uzupełnieniu więźby dachowej, wymianie szalunku, stolarki okiennej i drzwiowej, podłogi i sufitu na nowe. Ponadto odnowiono zabytkową dzwonnice, jak również wykonywano chodnik wokół cerkwi i ogrodzenie. Pielegnacji poddano stary drzewostan.

#### CMENTARZ PRAWOSŁAWNY W SYCYNIE

Obok wymienionych remontów świątyni w 2010 r. udało się również przeprowadzić renowację murowanego ogrodzenia prawosławnego cmentarza we wsi Sycyna, należącego do parafii w Białej Podlaskiej. Wartość przeprowadzonych prac przekroczyła 200 tys. zł z czego 75% udało się pozyskać ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013 działanie „Odnowa i rozwój wsi”.

#### CMENTARZE PRAWOSŁAWNE

#### W LUBIENIU I SOBIBORZE

Dzięki dotacjom pozyskanym, podobnie jak w przypadku cmentarza w Sycynie, z PROW w 2011r. możliwe było wzniesienie ogrodzenia na dwóch prawosławnych cmentarzach: w Lubieniu (administrowany przez parafię w Horostycie) i Sobiborze (administrowany przez parafię we Włodawie). W obu przypadkach prace były prowadzone od podstaw: słupki i podmurówki wykonano z cegły klinkierowej, zamontowano drewniane przęsła.

#### CERKIEW PW. ŚW. JANA TEOLOGA W CHEŁMIE

W drugiej połowie 2011r. rozpoczęły się prace remontowe – konserwatorskie chełmskiej cerkwi. Podobnie jak opisane wcześniej remonty również i w tym przypadku przeprowadzenie renowacji stało się możliwe dzięki pozyskaniu grantu z funduszy europejskich. Projekt pt. „Chełm – rewitalizacja zabytkowej cerkwi prawosławnej pw. św. Jana Teologa wraz z otoczeniem” uzyskał zewnętrzne dofinansowanie na poziomie: 75% z Re-

gionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013 w ramach działania 3.2 *Rewitalizacja zdegradowanych obszarów miejskich* oraz 20% z Promesy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Całkowity koszt remontu szacowany jest na niespełna 4 mln zł. W ramach ww. projektu prowadzone są prace remontowe elewacji cerkwi, dzwonnicy i ogrodzenia. Wymienione będzie pokrycie dachowe na miedziane oraz stolarka okienna i drzwiowa. Rewitalizacji poddany zostanie teren wokół cerkwi – głównie rewitalizacja zabytkowej zieleni.

Podsumowując, należy stwierdzić iż równoczesne wykonanie wszystkich wyżej wymienionych prac nie byłoby możliwe bez skutecznie pozyskiwanych zewnętrznych środków finansowych. Możliwe jest to za sprawą połączenia kilku czynników, wśród których na podkreślenie zasługuje zaangażowanie i otwartość ordynariusza Diecezji abpa. Abła, profesjonalizm koordynatora projektów Grzegorza Szwed oraz chęć działania poszczególnych księży proboszczów.

## LETNIE WIECZORY Z MUZYKĄ CERKIEWNĄ W LUBLINIE

ks. Jan Grajko

W niedzielę 25 września w lubelskiej katedrze Przemienienia Pańskiego z koncertem muzyki cerkiewnej wystąpił Chór Katedry Metropolitalnej pw. Świętej Marii Magdaleny z Warszawy pod dyrekcją ks. Sergiusza Bowtruczuka. Był to koncert finałowy cyklu "Letnich Wieczorów z Muzyką Cerkiewną w Lublinie" organizowanego przez parafię prawosławną Przemienienia Pańskiego w Lublinie i

Fundację Dialog Narodów przy wsparciu finansowym Miasta Lublin. Wcześniej, w lipcu w lubelskiej świątyni swój kunszt wokalny prezentował Chór Duchowieństwa Prawosławnej Diecezji Warszawsko-Bielskiej, zaś w sierpniu Chór Młodzieżowy Katedry pw. św. Mikołaja z Białogostoku. Po koncercie zespołu z Warszawy miała miejsce uroczystość wręczenia przez J.E. Arcybiskupa Abła przyznanego

przez Święty Sobór Biskupów PAKP orderu Świętej Równej Apostołów Marii Magdaleny II. stopnia Marszałkowi Województwa Lubelskiego Panu Krzysztofowi Hetmanowi.

Poniżej prezentujemy zapis rozmowy, jaka odbyła się w urzędzie marszałkowskim na kilka dni przed wręczeniem orderu. W jaki sposób członkostwo Polski w Unii Europejskiej może wpływać na za-



chowanie dziedzictwa Kościoła prawosławnego na Lubelszczyźnie? O tym, a także o innych sprawach ważnych dla społeczności prawosławnej naszego regionu z Panem Marszałkiem rozmawia ks. Jan Grajko.

**ks. Jan Grajko:** Jakie miejsce zajmuje lub powinno zajmować dziedzictwo Kościoła prawosławnego w ogólnym postrzeganiu chrześcijaństwa, tradycji i kultury na Lubelszczyźnie?

**Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Hetman:** Lubelszczyzna zawsze szczyła się swoją wielokulturowością i wieloreligijnością, i słusznie. Najlepszym tego przykładem jest Kaplica Św. Trójcy na Zamku Lubelskim, w której przenikają się wpływy Kościoła zachodniego i wschodniego. Dziedzictwo Kościoła prawosławnego, z całym jego bogactwem, barwnością obrzędów, przepiękną liturgią i głęboko autentyczną religijnością sprawia, że Lubelszczyzna zyskuje zupełnie niepowtarzalny charakter, właśnie, jako kraina, gdzie Wschód spotyka się z Zachodem. Dzięki temu przenikaniu kultur byliśmy swoistym pomostem, który ułatwiał współdziałanie między zamieszkującymi ten region narodami i wyznaniami. Od kilkuset lat uczymy się tutaj ekumenizmu i wzajemnej tolerancji. Znaczenie Kościoła prawosławnego w tym względzie jest nie do przecenienia.

**ks. Jan Grajko:** Panie marszałku wydaje się, że członkostwo naszego kraju we wspólnocie europejskiej daje nam bardzo duże możliwości rozwoju. Dzięki tzw. funduszom unijnym nasze świątynie odzyskują dawny blask. Oczywiście ich zdobywanie nie jest rzeczą banalnie prostą. Jak zatem działać, aby skutecznie uzyskiwać niezbędne fundusze?

**Marszałek:** Przede wszystkim nie należy się bać korzystania ze środków unijnych pochodzących wprost z Brukseli, i sięgania po nie. Warto na bieżąco sprawdzać zawartość stron internetowych poświęconych funduszom, brać udział w konkursach na projekty i korzystać z doświadczeń tych, którym się już udało. Trzeba też podjąć współpracę z Departamentem Kultury, Edukacji i Sportu, który dysponuje środkami na renowację kościołów. Wiele parafii prawosławnych już teraz świetnie sobie radzi z pozyskiwaniem funduszy na remonty i renowacje.

**ks. Jan Grajko:** Wierni prawosławni (zresztą jak większość obywateli naszego kraju) z niepokojem obserwują ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy, który w mniejszy lub większy sposób odbija się także na nas. Co nas czeka w przyszłym



roku? Czy powinniśmy się obawiać o swoją przyszłość?

**Marszałek:** W przyszłość musimy patrzeć optymistycznie. Jeśli będziemy traktować budżet państwa i samorządów, szeroko rozumiane środki publiczne, jakby to były nasze własne pieniądze, (bo przecież są) i będziemy traktować wszelkiego rodzaju wydatki i inwestycje oraz koszty z tym związane, jakby to był nasz budżet własnego gospodarstwa rodzinnego, w którym proporcja między wydatkami, a dochodami musi być zawsze zachowana to z pewnością uda nam się w dużym stopniu uniknąć skutków ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego.

**Ks. Jan Grajko:** Coraz więcej samorządów dostrzega korzyści wynikające z promowania swojej wielokulturowości (np. Lublin), czy to sposób na zwalczanie negatywnych stereotypów z przeszłości?

**Marszałek:** Wielokulturowość to nasza ogromna siła. Edukacja społeczna jest zawsze najlepszym sposobem zwalczania błędnych stereotypów. Jeszcze lepszym sposobem jest pokazywanie, że można się różnić w kwestiach narodowych, religijnych, światopoglądowych, a jednak mieszkać obok siebie, współpracować, posyłać dzieci do tej samej szkoły, działać na rzecz wspólnego dobra. W tym sensie promowanie wielokulturowości ma bardzo głębokie znaczenie.

**ks. Jan Grajko:** Czy tradycja prawosławna znajdzie miejsce w nowo powstającym Centrum Spotkania Kultur w Lublinie?

**Marszałek:** Centrum Spotkania Kultur wyobrażamy sobie, jako miejsce, w którym znajdzie odzwierciedlenie całe bogactwo oraz dziedzictwo wielu kultur występujących na naszym terenie. Nie widzę, więc powodu, dla którego tradycja prawosławna miałaby być w tym miejscu pomijana. O szczegółach działalności Centrum będą decydowali przedstawiciele świata kultury, ale miejsce to powinno skupiać różne środowiska. Jego sukcesem będzie wielokulturowość oraz otwarcie na wszystkich mieszkańców naszego regionu.

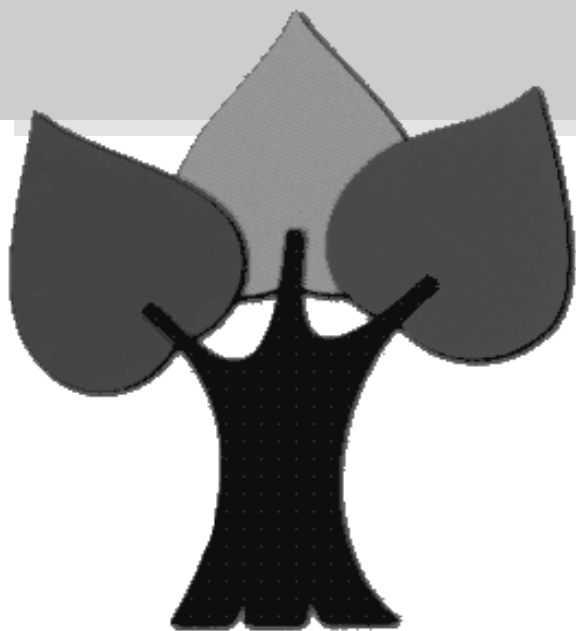
**ks. Jan Grajko:** Startuje Pan w wyborach do Sejmu. Co Pan chce osiągnąć, jako parlamentarzysta? Jakie będą Pana priorytety?

**Marszałek:** Pierwszym podstawowym priorytetem jest dalsze wspieranie Polski Wschodniej. Jest to inteligentny makroregion, który zasługuje na to, aby być czymś więcej niż tylko „Polska B”. To właśnie my tutaj w ostatnich latach wykorzystując w sposób doskonały środki europejskie udowadniamy, że jednak można przełamać ten zły stereotyp, jaki przylgnał do naszego regionu oraz całej Polski Wschodniej. Kolejnym priorytetem jest wsparcie edukacji na każdym poziomie, bo tylko ludzie wykształceni otwarci na świat i niebojący się tego świata mogą zmieniać nasz piękny region. I oczywiście chciałbym się angażować we wszystko, co przyniesie korzyści dla obywateli naszego kraju.

**Dziękuję za rozmowę.**

# MIASTO TRZECH KULTUR

Paulina Nazaruk



Włodawa - pełne uroku miasteczko leżące na Bugiem u zbiegu trzech państw, Polski, Białorusi i Ukrainy – przez wieki zamieszkiwana była przez przedstawicieli różnych narodowości i wyznań. Tu niegdyś żyły ze sobą zgodnie trzy wielkie religie – judaizm, prawosławie i katolicyzm. Ta niezwykła mieszanka narodowościowa i etniczna wyróżniająca się odmiennością języka, obyczajów i tradycji stworzyła na tych terenach jedyną w swoim rodzaju kulturę pogranicza. Tragiczne wydarzenia XX wieku (Holocaust, Akcja „Wisła”) nieodwracalnie zmieniły

oblicze Włodawy. Obecnie jednak ludność tego nadbużańskiego miasta stara się na nowo odkryć zapomniane dziedzictwo. Idee powrotu do korzeni oraz nawiązania międzykulturowego dialogu propaguje zwłaszcza Festiwal Trzech Kultur, odbywający się corocznie jesienią.

## ZAPOMNIANE DZIEDZICTWO

Festiwal jest owocem współpracy Muzeum Pojezierza Łęczyńsko - Włodawskiego z miejscowymi parafiami: prawosławną oraz rzymskokatolicką. Celem było przybliżenie i poznanie wielokulturowej przeszłości Włodawy. W 1995 r. muzeum po raz pierwszy zorganizowało 3 koncerty w trzech świątyniach, pod hasłem "Muzyka Sakralna Włodawy". Festiwal jest bowiem kontynuacją organizowanych wcześniej koncertów kameralnych. Koncerty pierwszej edycji festiwalu, dostarczyły niezapomnianych wrażeń i co najważniejsze, zyskały społeczną aprobatę. Z czasem ich formuła została znacznie rozszerzona. W 1999 r. zorganizowano pierwszy Festiwal Trzech Kultur. Jest on najważniejszą częścią, realizowanego przez muzeum programu „Dziedzictwo Kulturowe Włodawy". Jego celem jest promocja, a także edukacja i ochrona miejscowej tradycji pogranicza. W sposób naturalny w program wpisuje się nawiązanie dialogu w duchu ekumenizmu na drodze wzajemnej tolerancji i zrozumienia.

## TRZY DNI- TRZY KULTURY

Logiem Festiwalu jest drzewo, którego trzy odgałęzienia-liście (niebieska,

jasnozielona i ciemnozielona) wyrastają ze wspólnego pnia. Ma ono symbolizować wspólną przeszłość i jedność w różnorodności. Znak ten rozpoznawany jest nie tylko przez w mieszkańców Włodawy, ale także całego kraju.

Pierwsza edycja zapoczątkowała obowiązuje do dziś 3 dniowy układ imprezy - trzy dni dla trzech kultur. Pierwszy dzień poświęcony jest tradycji kultury żydowskiej, drugi - prawosławnej, zaś trzeci - katolickiej. Festiwal wciąż ewoluje i rozwija się, jego program z roku na rok jest co raz bogatszy. Na stałe wpisał się on w kalendarz imprez regionalnych, ale także cieszy się dużym uznaniem w kraju i zagranicą. Różnorodność imprez i wykonawców pozwala na to, by każdy kto odwiedzi Włodawę znalazł coś dla siebie i czynnie uczestniczył w festiwalu. Oprócz doznań stricte zmysłowych festiwal porusza też ducha - edukuje, prowokuje i zmusza do refleksji. Festiwalowa muzyka jest dobierana tak, by umożliwiała chwile zapomnienia i odpoczynku.

Oprócz religijnych akcentów festiwalu (chóry religijne, kantorzy i katechezy ekumeniczne) są również prezentacje kulturalne o charakterze obyczajowym, występy grup klezmerskich, degustacja potraw. W ciągu trzech dni koncertują

zarówno soliści jak i zespoły, trwają spotkania naukowe, warsztaty plastyczne dla dzieci i młodzieży, m.in. pisanie ikon, krzyża prawosławnego, warsztaty pisma hebrajskiego. Oprócz tego otwiera się różnego rodzaju wystawy. Nie brak również występów teatralnych. Na ulicy spotkać można mimów i kuglarzy. W 200-2r. po raz pierwszy zorganizowano wielki bazar festiwalowy. Można tu nabyć pamiątki związane prezentowanymi we Włodawie kulturami (judaica, ikony, obrazy) jak również wytwory regionalnego rzemiosła. Odbywają się także projekcje filmów, połączone z dyskusją. Wstęp na wszystkie festiwalowe imprezy jest bezpłatny.

## XII EDYCJA

W tym roku odbyła się już XII edycja festiwalu. Od początku mottem tej imprezy są słowa papieża Jana Pawła II, wypowiedziane 11 czerwca 1999 roku w Sejmie RP: "Nową jedność Europy, jeśli chcemy by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogatych i różnorodnych kultur i tradycji poszczególnych narodów." Jednak każda edycja festiwalu jest inna, każdej towarzyszy inna myśl przewodnia. W tym roku była nią miłość.

Wystawa „Przyjmij tą obrączkę...” nawiązywała do jednego z najważniejszych aspektów miłości- relacji między kobietą i mężczyzną, ukazując ceremonię zaślubin w trzech religiach. Ekspozycja „Światłem miłości...” mówiła o miłości człowieka do Boga pokazując sztukę sakralną ze zbiorów Muzeum Ziemi Chełmskiej w Chełmie. Utwory o miłości pochodzące z różnych kultur, można było usłyszeć podczas wielu koncertów, recitali (Ireny Santor „Wiara, nadzieja, miłość”, Stanisławy Celińskiej „Księga Hioba”) i występów chóralnych (w wykonaniu Męskiego Zespołu Muzyki Cerkwiennej pod dyr. ks. Jerzego Szurbaka czy Męskiego Zespołu Wokalnego „KAIROS” jak również Bełchatowskiego Chóru Gospel Schola Cantorum im. Piotra Kudyby.). Były też, m.in. romanse rosyjskie w wykonaniu Emiliana Kamińskiego czy wykonana w kilku językach, pochodząca ze Starego Testamentu „Pieśń nad Pieśniami”. Nie zabrakło również seansów filmowych nawiązujących do tematu przewodniego festiwalu. Zaprezentowano film dokumentalny pt. „Wesele chasydzkie” z archiwum filmowego Fundacji Ochrony Dziedzictwa Kultury Żydów "Wspólne Korzenie" oraz „Ślub w cerkwi” z prywatnego archiwum i inne. Oprócz tego bardzo ciekawym elementem festiwalu były różnego rodzaju warsztaty. Kunszt gry aktorskiej można było oglądać na spotkaniu ze Zbigniewem Zamachowskim. Na festiwalu bogato prezentowała się kultura żydowska. Podczas spotkania z Anną Jagielską-Rivero można było uczestniczyć w warsztatach wokalnych muzyki żydowskiej. Wystąpił również zespół MAAY-AN z koncertem „Barwy muzyki żydowskiej”, a także kabaret żydowski "We Włodawie gra muzyka" Danuty Stankiewicz. Uczestnicy festiwalu mogli też spróbować swoich sił w tańcu żydowskim podczas warsztatów prowadzonych przez Joannę Teśla – Malikowską z Teatru Buffo.

### TRZY ŚWIĄTYNIE

Zespół synagogałny, cerkiew prawosławna Narodzenia Najświętszej Marii Panny oraz kościół św. Ludwika z klasztorem oo. Paulinów. Wszystkie te świątynie łączy tzw. „Sakralny Szlak Włodawy”. Stanowią one wspaniałe pomniki przeszłości jak również tworzą oblicze dzisiejszej Włodawy. Zachowane i starannie restaurowane zabytkowe budowle wydają się być najlepszą scenografią festiwalowych przedsięwzięć. Odbywają się w nich koncerty oraz imprezy towarzyszące.

Zespół synagogałny we Włodawie to



unikalny w Polsce kompleks trzech żydowskich budynków: XVIII-wieczne Wielka i Mała Synagoga oraz Dom Pokahalny (dawna siedziba Zarządu Gminy Żydowskiej). Budynki są obecnie siedzibą Muzeum Pojezierza Łęczyńsko - Włodawskiego. W głównej sali Wielkiej Synagogi zachował się aron ha-kodesz - szafa ołtarzowa na Torę. Jej starannie odrestaurowane polichromie kryją elementy symboliki judaistycznej. W sali znajduje się również bogata ekspozycja judaików- przedmiotów związanych z kultem synagogałnym i domowym jak również wstawa fotografii „Z historii Żydów włodawskich 1918-1945”. W synagodze włodawscy muzealnicy odtworzyli także wnętrze pokoju melameda, czyli żydowskiego nauczyciela. Goszczą tu także wystawy czasowe.

Podczas festiwalu ożywa również włodawska cerkiew. Odbywają się w niej koncerty muzyki kameralnej jak i występy chórów. Świątynia pełna jest osób zwiedzających, pragnących poznać kulturę i tradycję prawosławia. Początki parafii prawosławnej we Włodawie sięgają przełomu XV i XVI wieku, kiedy tereny wokół miasta były pod władaniem wielkich rodów ruskich. Istniejąca obecnie murowana cerkiew Narodzenia NMP pochodzi z końca XIX wieku. Stoi ona na miejscu wcześniejszej cerkwi unickiej pod tym samym wezwaniem. W cerkwi znajduje się piękny ikonostas wykonany w 1843 r. Represje i wysiedlenia związane z Akcją „Wisła” znacznie zmniejszyły grono wyznawców prawosławia na tym terenie.

Kolejną świątynią będącą miejscem festiwalowych wydarzeń jest Kościół św. Ludwika, obok którego znajduje się klasztor oo. Paulinów. Również tu odbywają się koncerty i przedstawienia teatralne.

### WYSTĘP NASZEGO CHÓRU

W tym roku również nasze Bractwo czynnie uczestniczyło w festiwalu. Do Włodawy został zaproszony Chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko- Chełmskiej. W niedzielę 11 września, chór pod dyrygenturą ks. Marcina Gościka zaśpiewał Świętą Liturgię, celebrowaną przez abp. Abła oraz koncert „Śladami piękna Prawosławnej Tradycji”. Podczas występu zostały zaprezentowane utwory nawiązujące do kultury bizantyjskiej ( Hymn św. Nektariusza - *Agni Parfene* w języku greckim) jak również pieśni liturgiczne w opracowaniu bardziej współczesnych kompozytorów m.in. Iże Cheiuruwimy .., Swietie Tichij .. *Dostajno jest.. cara Fiodora, Jedinorodnyj Synie M.P Raczkunowa* czy jednogłosowe *Wo Carstwi Twojem*. Oprócz utworów liturgicznych w repertuarze znalazła się także pieśń ze zbiorów „Pieśni Chełmszczyzny w Podlasia” *Zore nasza wieczerniaja*, będąca akcentem regionalnym. Mówi ona o smutnej historii terenów dotkniętych wysiedleniami związanymi z Akcją „Wisła”. Za swój występ chór otrzymał gromkie brawa.

### NIEZWYKŁA WŁODAWA

Okres Festiwalu to niezwykle czas dla Włodawy. W ciągu trzech dni zacierają się różnice, trwa dialog kultur, który łączy, fascynuje i inspiruje. Miasto jest przecież punktem styku trzech religii: katolickiej, prawosławnej, żydowskiej. To właśnie dzięki przenikaniu się kultur zawdzięcza swoją niezwykłość. Podsumowując, można przytoczyć słowa abp. Abła: "Włodawski festiwal w szybkim tempie zdobył wielką popularność społeczną, co jest ważnym osiągnięciem kulturalnym szczególnie na płaszczyźnie ekumenizmu. Jesienne obchody prezentujące historię duchowości tych terenów znakomicie promują miasto Włodawę."

# CERKIEW ŚWIĘTEGO DYMITRA W MIEJSCOWOŚCI ROGÓW, SOKOŁOWSKIEGO REJONU

Przetłumaczył: ks. Andrzej Konachowicz

Wiestnik nr 37, s. 466- 468

W takiej postaci przedstawia się na dzień dzisiejszy akt ufundowania przez księżną Annę Lubecką Rogowskiej cerkwi. Dla dziejopisarza, opisującego losy prawosławia w Rogowskiej parafii, dokument ten ma wielkie znaczenie. Opierając się na nim, kronikarz widzi, że rok 1546 nie jest rokiem założenia cerkwi, lecz, że do tego czasu funkcjonowała ona już „od dawien dawna”. Nieokreślony charakter tego wyrażenia pokazuje, że Rogowska cerkiew prawosławna rzeczywiście została zbudowana w bardzo dawnych czasach, co można wyjaśnić tym, że Anna Lubecka nie знаła dokładnej daty budowy cerkwi. Mogła ona wiedzieć o budowie 40-50 lat wcześniej, czyli na samym początku wieku XVI, ponieważ były to czasy jej współczesne.

Wymieniony przez księżną Annę Lubecką w akcie darowizny „ojczym” Jan Steckowicz, oddając jej „na wieczność” wieś Rogów, którą kupił jako ostatnią od właściciela miasta Sokołów pana Stanisława Sokołowskiego w 1508 roku, i w tym również roku, zgodnie z oświadczeniem, „że ziemianin dorogicki Stanisław Sokołowski nikim nie przymuszony i bez niczyjej namowy, lecz dobrowolnie i za radą dobrych przyjaciół swoich sprzedał i zapisał jemu swoją posiadłość w Dorogickim powiecie, o nawie Rogowo. Ostatecznie i na całą wieczność, w obecności sędziego Dorogickiego, zrezygnował z posiadłości, która w księgach ziemskich widniała jako jego własność” i po okazaniu „wypisu z ksiąg potwierdzonego pieczęcią przez sędziego Dorogickiego”, doszło do sprzedaży. Kupno to było następnie zatwierdzone przez króla Zygmunta.

Zestawiając to historycznego wydarzenia z zapisem funduszowym księżnej Anny Lubeckiej należy wywnioskować, że Jan Steckowicz kupując miejscowość Rogów, zastał w niej funkcjonującą już cerkiew. W innym przypadku, jej budowa „przez poddanych rogowskich” odbywałaby się na jego oczach i za jego zgodą i

stąd jemu samemu i księżnej Annie Lubeckiej byłby znany rok powstania cerkwi. Lecz zapis funduszowy daje wyraźne do zrozumienia, że żadnej z tych osób nie był znany rok założenia świątyni. Oprócz tego pan Jan Steckowicz, jako namiestnik Drohiczyński, mógł posiadać informacje o Rogowie pochodzące z wcześniejszego okresu niż 1508 rok, w szczególności o tym, czy w tym czasie była zbudowana cerkiew. Jest znane, że władał on Drohiczyzną po Jakubie Dowojnowiczu, nie tylko podczas panowania króla Zygmunta, lecz za czasów panowania Aleksandra, i jako namiestnik Drohiczyński wspomniany jest już, na przykład w 1505 roku. Na podstawie tego możemy wnioskować, że rok 1505 nie jest pierwszym rokiem władania Drohiczyzną Jana Steckowicza. W rzeczywistości udało się ustalić, że Jan Steckowicz był namiestnikiem Drohiczyńskim od 1501 roku. I w taki oto sposób, wychodząc z tych nowych historycznych faktów, należy wywnioskować, że Jan Steckowicz (zm. 1541 r.) był w pełni świadomy o istnieniu miejscowości Rogów od pierwszych lat XVI wieku. Trudno przypuszczać, żeby jemu, jako namiestnikowi Drohiczyńskiemu, nie było wiadome, czy istniała, czy była budowana prawosławna cerkiew we wsi Rogów. I na koniec ten prosty wniosek, że odstęp czasowy wynoszący 46 lat pomiędzy określeniem konkretnej daty powstania świątyni nie jest znaczący, aby można było zatracić wszystkie ślady, jakie zostały po budowie cerkwi w Rogowie i po samej cerkwi. Zapewne w pamięci miejscowej ludności została zachowana wiedza o istnieniu świątyni, zgodnie z tym, że początki życia parafialnego pojawiły się u progu wieku XVI. Mimo tych wszystkich historycznych faktów, nadal staramy się odnaleźć źródła odnoszące się do istnienia cerkwi w Rogowie w wieku XV lub wcześniej. Świadczą o tym dawne czasy wsi Rogów i rosyjski skład jej mieszkańców. O Rogowie jest już wspomniane w pierwszym ćwierćwieczu XV stulecia.

Dokładnie w 1424 roku miasto Sokołów wraz z należącymi do niego miejscowościami Rogowem i Kupiatinom było подарowane przez Witolda dla jego sekretarza Mikołaja Depenskiego w nagrodę za wierną służbę. W akcie nadania zwracają na siebie uwagę następujące słowa: „mieszczan i chłopów polskiego lub niemieckiego pochodzenia podporządkujemy zamiast prawu polskiemu lub rosyjskiemu, prawu niemieckiemu, a określanych przez Srockiego „Rusinów” *zostawiamy przy poprzednich ich prawach.*” Na podstawie aktu Witolda można stwierdzić, że główną siłą społeczeństwa mieszkańców miejscowości Sokołów, Rogów i Kupiatino stanowił element ruski. Jego liczebność była tak duża, że książę Witold nie miał możliwości podporządkować ruskich nowemu prawu niemieckiemu, pozostawiając ich pod starym prawem. Element mniejszościowy- Polaków i Niemców- był niewielki, wpływ ich ustępował miejsca wpływowi ruskiemu, tak więc znajdowali się wśród nich nawet i tacy, którzy podporządkowywali się prawu ruskiemu.

Na podstawie aktu księcia Witolda istnienie wsi Rogów należy odnieść już do XIV wieku... Mówi się w nim o zwolnieniu mieszkańców miasta (Sokołów) i wsi (Rogów i Kupiatino) do niego należących, od różnego rodzaju prac, od budowy i naprawy naszych zamków, od danin, podatków, powinności, z wyjątkiem dwóch groszy z łanu, których chłopci dwóch wspomnianych wsi *powinni nam płacić w dzień pamięci św. Marcina po upływie dwóch danych im ulgowych lat.* Nie jest wiadomym kiedy, przez kogo i z jakiego powodu chłopom wsi Rogów, w sprawie niesienia powinności społecznych, przydzielone były *ulgowe lata*, ale zapewne miało to miejsce przed rokiem 1424. Jeżeli jest wiarygodnym to, że w 1389 roku król Jagiełło przyznał miastu Sokołów prawa miejskie, to być może w tym czasie mieszkańcy wsi Rogów otrzymali prawo na ulgowe lata, o których wspomina się w akcie Wi-

tolda. Należy to wywnioskować bezpośrednio na podstawie ścisłego związku z Sokołowem wsi Rogów, która w 1424 roku nie powstaje ponownie, a istniała już i w przeszłości oraz funkcjonuje znacznie później tego roku, na przykład widzimy ją w 1508 roku. Jako ważne centrum

miejscowego życia zamieszkałego w znacznym stopniu przez Rusinów, miasto Sokołów już w XIV wieku, bardziej niż prawdopodobnie, posiadało i cerkiew, która niewątpliwie funkcjonowała już w XV wieku. Jest wiarygodnym, że wraz z powstaniem sokołowskiej cerkwi powsta-

ła i cerkiew we wsi Rogów, a jeżeli nie jednocześnie, to prawdopodobnie nie bez wpływu pierwszej i nie później niż w XV wieku. Wniosek ten jest zgodny z fundatorskim aktem zapisu księżnej Anny Lubeckiej, że cerkiew w Rogowie w 1546 roku istnieje już „od dawien dawna”.

Z archiwum diecezji

## CERKIEW-SZKOŁA P.W. ŚW. LEONCJUSZA W SIEDLCACH

dr Adam Bobryk, dr Izabela Kochan

Rozwój środowiska prawosławnego w Siedlcach sprzyjał nie tylko powstaniu cerkwi parafialnej pw. Zesłania Ducha Świętego, ale także inicjował działania mające na celu zaspokajanie potrzeb wiernych w innych sferach życia. W efekcie tych działań 30 maja 1888 r. w domu parafialnego Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Starowiejskiej utworzono szkołę cerkiewną. Oferta tej placówki była skierowana przede wszystkim do dzieci mniej zamożnych i osieroconych, którym oferowano tym samym możliwość lepszego startu.

Początki działalności nie były łatwe bowiem nie dysponowano praktycznie żadnymi środkami na funkcjonowanie tej placówki edukacyjnej. Mimo trudności szkoła została wyposażona w niezbędne przybory i pomoce dzięki pomocy abp. Leontija oraz wsparciu i zaangażowaniu parafian. Zgodnie z zaleceniami Świętego Synodu szkoła powinna wychowywać dzieci w bojaźni Bożej, utwierdzając je „w niezłomnym oddaniu wierze prawosławnej, św. Cerkwi z jej regułą i obrządkami, Tronowi i Ojczyźnie”.

Inauguracja pierwszego roku nauki odbyła się przy udziale 34 dzieci (16 chłopców i 18 dziewczynek). Ze względu na stały wzrost liczby uczniów pogarszały się warunki pracy dydaktycznej. Stary drewniany gmach szkolny nie spełniał standardów budynków o charakterze oświatowym. Sytuację określono jako krytyczną w chwili gdy w roku 1897 placówka została przeniesiona do małej oficyny. W nowej siedzibie zabrakło miejsca dla ponad połowy uczniów.

Wobec powyższego, pomimo braku środków finansowych, rozpoczęto starania o budowę nowego gmachu na potrzeby szkoły. Inwestycję zapoczątkował dar właścicielki ziemskiej Iżyckiej, wyznania rzymsko-katolickiego. Posiadała ona nieczynną od lat karcznię usytuowaną w



Cerkiew-szkoła w roku 1930. Wygląd budynku po adaptacji na Seminarium Nauczycielskie.

foto: ze zbiorów S.Kordaczuka

połowie drogi z Siedlec do Hołubli. Z inicjatywy ówczesnego proboszcza soboru pw. Zesłania Ducha Świętego, na prośbę naczelnika Straży Ziemskiej pani Iżycka przekazała karcznię na rzecz cerkiewnej szkoły. Pomoc otrzymano również ze strony abp. warszawskiego i chełmskiego Flawiana oraz senatora W. Karłowicza Sabliera, którzy po zapoznaniu się z warunkami lokalowymi placówki oraz zakresem działalności oświatowo-wychowawczej zezwolili na zbiórkę środ-

ków na budowę nowego obiektu. Wśród darczyńców znalazł się min. abp Ijeronim.

W „Chełmsko-Warszawskich Wiadomościach Diecezjalnych” znajduje się taki opis zbiórki na rzecz budowy szkoły „z arcybiskupiego błogosławieństwa Jego Eminencji popłynęły ofiary przede wszystkim od miejscowych parafian, nie tylko inteligencji, ale i ludzi prostych. Ostatni fakt jest wyjątkowo znamieny,



ponieważ włościanie z siedleckiej parafii sami w większości są ludźmi biednymi, niezamożnymi i ofiara ich, podobna jest do ewangelicznego wdowiego grosza, wyjątkowo ważna, tak jak ona służy wiernym wskaźnikiem tego, że prosty lud, dla oświecenia którego w duchu cerkwi prawosławnej właśnie i urządziła się szkoła, umiał docenić i pokochać szkołę cerkiewną, znajdując dla siebie też źródło umysłowego i duchowego zadowolenia (...) krótko można powiedzieć: lud pokochał szkołę cerkiewną, jak coś rodzinnego, bliskiego jego sercu”.

Celem właściwej organizacji całości kształtu działań mających na celu wzniesienie nowego gmachu powołano Komitet Budowy. Działkę pod budowę, usytuowaną przy ul. Stodolnej (obecnie 3 Maja), przekazało Prawosławne Towarzystwo Dobroczynności. Przedsięwzięcie to wspomagał nie tylko prawosławni, z których warto wymienić chociażby kanonizowanego w późniejszych latach św. o. Jana z Kronsztadu, ale także katolicy i osoby wyznania mojżeszowego.

Ofiarność ludzi zaangażowanych w tę inwestycję zaowocowała pozyskaniem większych środków finansowych niż się spodziewano w efekcie czego zdecydowano o budowie większego obiektu wraz z świątynią. Projekt oraz kosztorys został sporządzony przez naczelnika X odcinka służby ruchu kolei, S. P. Niekljukowa, który nadzorował również cały proces budowlany rozpoczęty uroczystością wmurowaniem kamienia węgielnego 14 września 1899 roku. Według wspomnień protojereja N. Mizieckiego, można go było zobaczyć „przy zalewaniu fundamentów, i na ścianach, i na dachu, i na wierzchołku krzyża. Wszystko, co w tym budynku jest architektonicznego, pięknego i pieszczącego spojrzenie – wszystko to owoce jego artystycznego talentu, jego twórczości. Cały ten budynek jest jego dziełem, jego dzieckiem, wynoszonym przez niego w duszy i nim ucieleśnionym”.

Wzniesiono jednokondygnacyjny, mурowany budynek, w którym znalazły się trzy sale lekcyjne, biblioteka, warsztaty, mieszkania dla nauczycieli oraz cerkiew z zakrystią. Nad częścią ołtarzową umieszczono kopułę, zaś nad odcinkiem środkowym dzwonnice. Elewację budynku wzbogacono wytwornymi sztukateriami. Koszty budowy szkoły cerkiewnej wraz z zabudowaniami gospodarczymi i ogrodzeniem zamknęły się w kwocie 42000 rubli, z czego 5000 pochodziło z dotacji Świętego Synodu reszta ze zbiorów przeprowadzanych wśród osób zainteresowanych wsparciem tego wyjątko-

wego przedsięwzięcia.

Na parterze umieszczono szkołę gramoty, pracownię, bibliotekę, czytelnię, trzy mieszkania dla nauczycieli i jedno dla stróża. Na piętrze była cerkiew, zakrystia, klasa dla najmłodszych dzieci i druga dla dziewczyn oraz sala posiedzeń oddziału Diecezjalnej Rady Oświatowej. Kompletne wyposażenie wnętrza cerkwi zostało ofiarowane przez protojereja N. A. Koptjewa z Moskwy. Przekazał on m.in. ikonostas, ołtarz, stół ofiarny, naczynia i szaty liturgiczne, ikony, duży świecznik, podświetniki. Sama cerkiew opisywana była w następujący sposób przez protojereja N. Glińskiego „po schodach weszliśmy na pierwsze piętro szkolnego budynku i popatrzawszy w prawo z korytarza, zdumieni byliśmy wielkością świątyni. Czysta, jasna, artystycznie upiększona i bogato urządzona świątynia wywiera wrażenie domowej pałacowej cerkwi, a nie budynku ze skromną nazwą <<cerkiew – szkoła>>. Na podłodze w cerkwi położony jest parkiet, sufit w średniej części świątyni sztukatorski, ikonostas delikatnej budowy i połączony, ikony kunsztowne na całą szerokość ściany, oddzielającej ołtarz od średniej części świątyni, w prawym rogu tejże ściany roztacza piękno szczególna ikona w ryzie i kიცie – Kazańskiej Matki Bożej. Żyrandol, podświetniki, analoje przy całowanych ikonach metalowe – błyszczą srebrem. Balustrada chóru i kolumny – żeliwna. Wszelkie wyposażenie cerkwi wspaniałe, świadczące przede wszystkim o budowniczych – specjalistach, a poprzez to darczyńcach, miłość których do świątyni bożej wielka”.

O znaczeniu tego obiektu dla środowiska prawosławnego, nie tylko w Siedlcach, ale i w Polsce, najlepiej świadczy fakt, iż na jego poświęcenie przybył osobiście abp chełmsko-warszawski Ijeronim. Uroczystości poświęcenia, jednopiętrowego gmachu cerkwi-szkoły, rozpoczęły się 30 listopada o godzinie 8 rano. Przybyli na nie przedstawiciele władz, goście z innych miejscowości, młodzież szkolna oraz wierni z miasta i okolic. Abp Ijeronim, niosący relikwie do nowej świątyni, kroczył w uroczystej procesji, która wyruszyła z soboru Zesłania Ducha Świętego. Po drodze ustawione były szpalery wojska, a orkiestra grała melodie religijne. Cerkiew-szkoła jako patrona przyjęła św. Leoncjusza. Po poświęceniu świątyni przez hierarchę została odprawiona w niej pierwsza Liturgia. W sposób symboliczny tego dnia dokonano w cerkwi chrztu 19. letniego mężczyzny, co miało być niejako zwiastunem oddziaływania tej świątyni na młodzież.

Data poświęcenia cerkwi została też nieprzypadkowo wybrana, gdyż przypadła na 25. rocznicę objęcia diecezji warszawsko – chełmskiej przez bp Leontija.

W placówce wydzielono trzy oddziały: męski, żeński i szkołę uczącą elementarnych umiejętności w zakresie pisania i czytania. Była ona dobrze wyposażona nie tylko w książki i pomoce naukowe, posiadała także liczne pracownie. Uczniowie nie tylko bezpłatnie pobierali naukę, ale również wielu z nich otrzymywało materiały piśmienne i inne pomoce.

W szkole dzień zaczynał się od modlitwy o godzinie 8 rano, w której uczestniczyli wszyscy uczniowie, dwóch duchownych, diakon, dwóch nauczycieli i nauczycielka. Potem zajęcia prowadzone były do wieczora. Lekcje prowadzone były według programów zatwierdzonych dla tego typu placówek przez Święty Synod. Kształcenie w nich trwało początkowo dwa lata, a następnie w ostatniej dekadzie XIX wieku, zostało przedłużone do trzech lat. W zachowanych materiałach z epoki wykazuje się, iż uczniowie uzyskiwali niezłe wyniki w nauce. Już podczas pierwszych egzaminów końcowych, przeprowadzonych 22 maja 1901 r., zwrócono uwagę na dobry poziom odpowiedzi oraz u większości bezbłędną wręcz pisownię. Podczas kontroli przeprowadzanej na potrzeby Diecezjalnej Rady Szkolnej w kwietniu 1902 r. wyrażono wysoką ocenę pracy szkoły i uzyskiwane efekty ze wszystkich przedmiotów. Wizytator „szczególnie odnotował duże osiągnięcia w kaligrafii, lekcjach kreślarskich, stolarskich i tokarskich rzemiosł; odnotował szczególnie to, że kurs kaligrafii prowadzony jest według pełnego programu kolejowych szkół technicznych; że uczniowie w pełni potrafią kreślić tuszem przy pomocy grafionu, cyrkla i krzywoliniowego pióra; że oni zakończyli kurs stolarskiego rzemiosła wykonaniem (...) gabloty dla umieszczenia wzorów szkolnej pracy ręcznej; że oni prawidłowo toczą proste cylindryczne i stożkowe powierzchnie”. Należy podkreślić, iż liczba uczniów w placówce była stabilna. Świadczyło to zapewne o maksymalnym zagospodarowywaniu możliwości i organizacyjnych. Przypuszczalnie większej liczby dzieci szkoła ta nie mogła już przyjąć. W 1900 r. Było 150 uczniów, w 1902 r. 154 i w 1911 r. 152. Wśród tych ostatnich było 65 chłopców i 87 dziewczyn. Interesujące jest również to, że do placówki tej uczęszczali nie tylko prawosławni, ale również przedstawiciele innych wyznań. Przykładowo w 1911 r. wśród uczniów było 116 prawosławnych,

32 katolików i 4 osoby wyznania mojżeszowego.

Główny ciężar finansowy utrzymania placówki wzięło na siebie utworzone w 1900 r. Bractwo Św. Leoncjusza Rostowskiego. Niemniej wsparcie przekazywano również z innych źródeł, w tym rządowych. Szkoła otrzymała również ziemię pod Siedlcami, by dochody uzyskiwane z niej były przeznaczane na utrzymanie placówki. Ponadto rocznie dofinansowano działalność ze środków Chelmskiej Diecezjalnej Rady Szkolnej (300 rubli), soboru Zesłania Ducha Świętego (100 rubli) i od 1905 r. przekazywano zasiłek z budżetu miasta Siedlce (150 rubli). Oprócz w 1901 r. ze Święty Synod stworzył etat duchownego dla szkoły, z wynagrodzeniem 1000 rubli rocznie wraz z 200 rublami dodatku mieszkaniowego i drugi etat dla psalmisty z roczną pensją 300 rubli. Wsparcie finansowe udzielane z różnych źródeł zapewniało nie tylko bezpieczeństwo ekonomiczne, ale również powodowało wzrost atrakcyjności placówki wśród osób, które chciały posyłać do niej dzieci.

Podkreślenia wymaga fakt, iż placówka ta pełniła nie tylko funkcje oświatowe. Ważnym elementem było także wychowywanie religijne i kształtowanie postaw przychylnych wobec państwa rosyjskiego. Dzięki temu, iż na stałe zostali przydzieleni do niej zarówno duchowny jak i psalmista, nabożeństwa były odprawiane cyklicznie. W czytaniach i śpiewach uczestniczyły wyłącznie dzieci. Działania te były prowadzone systematycznie, a kolejność udziału była wyznaczana z kilkutygodniowym wyprzedzeniem.

Cerkiew działająca przy szkole swym oddziaływaniem wykraczała poza obręb tej placówki, stając się miejscem wielu ważnych wydarzeń, doskonale uzupełniając funkcje soboru. Przyczyniała się też w dużym stopniu do integracji środowiska

prawosławnego, które przywiązywało znaczącą uwagę do jej funkcjonowania i rozwoju. Efektem tego było gromadzenie nie tylko niezbędnych środków finansowych, wyposażenie cerkwi-szkoły i społeczna praca na jej rzecz, ale również stała troska o rozwój oraz podnoszenie standardu obiektu. Towarzystwo Dobroczynności nabyło w 1902 r. posesję wokół budynku zaś wiosną 1904 r. teren ten został w pełni zagospodarowany, a na jego obszarze posadzono liczne drzewa.

Cerkiew-szkoła była bardzo ważną placówką oświatowo-wychowawczą. Spełniała ona funkcję integracyjną i aktywizowała środowisko. Wypełniała ona istotną rolę w rozwoju dojrzałości religijnej. Niemniej uczniowie wyznania prawosławnego uczęszczali także do wielu innych szkół w Siedlcach. Stanowili znaczny procent ogółu młodzieży szkolnej, co było wskaźnikiem ich wysokiej pozycji stratyfikacyjnej oraz dużych aspiracji edukacyjnych, będących w znacznej mierze związanych z pozycją społeczną. Przykładowo w roku szkolnym 1910-/1911 w 17 siedleckich szkołach uczyło się 2803 uczniów. Z tej liczby było katolików 1724, prawosławnych 707, wyznania mojżeszowego 314 oraz innych 58. Uczniowie prawosławni stanowili więc 25,2% ogółu młodzieży szkolnej (bez uwzględnienia żydowskich placówek religijnych). Był to znacznie większy udział, niż wśród wszystkich mieszkańców miasta.

Położenie Cerkwi prawosławnej w Siedlcach, jak i na pozostałych ziemiach polskich w sposób istotny zmienił wybuch I wojny światowej. Ewakuacja ludności pociągnęła za sobą znaczący spadek liczby wiernych Cerkwi prawosławnej. Nieliczna pozostała ludność mogła realizować w zasadzie tylko poza parafialne formy aktywności religijnej. Zasadniczo zmienił się też status wiernych Cerkwi

prawosławnej. Niemniej należy podkreślić, iż „brak związku z parafią niekoniecznie pociąga za sobą brak związku z Kościołem jako całością”. Późniejsze wydarzenia, potwierdziły tą tezę, a społeczność prawosławna w całkowicie odmiennych warunkach społecznych i politycznych odrodziła nie tylko aktywne życie religijne tego wyznania, ale również przywróciła jego formy instytucjonalne.

Z zebranych informacji wynika, iż w kaplicy, znajdującej się w budynku w cerkwi-szkoły w odrodzonej Polsce, za zgodą władz, kilkakrotnie odprawiono Liturgie, następnie część pomieszczeń budynku przeznaczono na biura okręgowego Zarządu Dóbr Państwowych jednak ostatecznie został on przejęty przez władze miasta. W 1919 roku umieszczono tam Seminarium Nauczycielskie. Obiekt był wielokrotnie przebudowywany. Aktualnie mieści się w nim Wydział Nauk Ścisłych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego. Jedynymi śladami po cerkiewnej szkole, pozostającymi w rękach prawosławnej społeczności w Siedlcach, są ikony z ikonostasu zdobiące obecnie wnętrze cerkwi pw. Św. Trójcy. Warto nadmienić, iż od roku 2010, decyzją abp. Abla, siedlecka społeczność wiernych obchodzi jeszcze jedno święto parafialne, poświęcone pamięci Św. Leoncjusza Rostowskiego, nawiązując tym samym do tradycji istniejącej w mieście na przełomie wieków XIX i XX cerkwi-szkoły oraz funkcjonującego przy niej Bractwa.

#### BIBLIOGRAFIA:

1. A. Bobryk, I. Kochan, *Prawosławie w Siedlcach*, Siedlce 2007.
2. С. Д. Каши́нскій и И. И. Тили́нскій, *Город Сьдлецъ. Историко-статистическій очеркъ*, Сьдлецъ 1912.
3. „Холмско-Варшавскій Епархіальный Вѣстникъ” 1900-1903.

## Рідною мовою

### «ДО ТУРКОВИЧ СПИШИТЬ НАРОД...»

Ольга Купріянович

Проща є особливим часом у житті кожного християнина. Це час молитви, витишення і духовної подорожі. Це спільна мандрівка, повна молитви та

роздумів. Важливим для православних є також те, що метою прощі є святе, намолене місце. Так, як колись наші предки, і ми сьогодні спішимо до Туркович – великої святині

українського православного народу Холмщини, щоб там прославляти Бога та Матір Божу.

Турковичі це незвичайне місце для

синів Холмщини. В минулому існував тут монастир Покрови Пресвятої Богородиці, відновлений три роки тому. Знаходиться там копія Турковицької ікони Богородиці, яка прославилася багатьма чудесами. Днем, коли в Турковицькому монастирі збирається найбільше прочан, є 15 липня, коли святкуємо Положення Риз Пресвятої Богородиці у Влахернах, а водночас празник Турковицької ікони Божої Матері. Цього року відбулася вже друга проща з Холма до Туркович на це свято. Стала вона продовженням традиції паломництва у це святе місце.



Наша проща почалася в Холмі 11 липня 2011 р. молебнем, який у кафедральній церкві Івана Богослова служили о. митр. прот. Іван Лукашук, о. Юрій Гасюк та о. диякон Вадим Штембурський. Після служби мусили почекати на поліцію, яка супроводжала нас в дорозі з Холма.

Дорогами Холмщини подалися ми до Войславиць – місця нашого першого нічлігу. Першого дня було нас біля двадцяти осіб, з чого велику частину складала молодь з Холма. Разом з нами ішов також о. диякон Вадим Штембурський. Перший день не був простим. Виявилось, що копія Турковицької ікони Божої Матері, яку несла наша проща, є дуже важка, тому в головному, як рідко буває, несли її хлопці. Проте невеликий хрест несли дівчата. Вечером дійшли ми до школи у Войславицях, де зіли вечерю й ночували.

Другий день нашої прощі, 12 липня, почався святочною Літургією з нагоди празника святих апостолів Петра і Павла в войславицькій церкві Казанської ікони Божої Матері. Служили її о. Павло Янель з Бончі та о. диякон Вадим Штембурський з Холма. Службу співав – під диригуванням Івана Подолука – чоловічий квартет з України, який приєднався цього дня до нашої прощі. Було це виняткове богослужіння, оскільки правдоподібно була це перша Літургія у цьому храмі від 1945 р., коли православні українці навколишніх місцевостей були виселенні до СРСР.

Цього дня перейшли ми найдовший маршрут – понад 30 кілометрів, але погода нам сприяла, було холодно, але не ішов дощ. Завдяки цьому дійшли ми

до Грубешова не так вже пізно. На місці привітали нас грубешівські парафіяни зі своїм настоятелем о. Іваном Котом. Помолилися ми в церкві Успіння Пресвятої Богородиці і поїхали на вечерю, після якої поселилися в інтернаті, де ночували.

Останній день паломництва до Туркович почали ранішніми молитвами читаними о. дияконом Вадимом Штембурським. Після цього біля церкви зіли ми сніданок. Цього дня приєдналося до нас багато нових осіб, зокрема майже десятиособова група з Гарногороду. З Грубешова вирушили ми прямо до Туркович. По дорозі минали ми село Сагринь, де 10 березня 1944 р. згинуло кількасот православних українських мешканців цього та навколишніх сіл. Щойно недавно побудовано там пам'ятник, який до сих пір не був відкритий. На сагринському цвинтарі о. Юрій Гасюк та о. диякон Вадим Штембурський відслужили панахиду з участю всіх прочан.

Вечером дійшли ми до Туркович. Останній фрагмент нашої траси був остільки складним, що мучили нас комахи. В монастирі привітали нас о. Юрій Гасюк та учасники робочого табору, які приїхали декілька годин раніше. В церкві відслужили ми молебен з всіх прочан. Пізніше зіли вечерю і поселилися в поблизькому інтернаті. Незважаючи на те, що багато з нас приєдналося до робочого табору, цього вечора більшість паломників відпочивала у своїх кімнатах.

Наступного дня, напередодні свята, зразу після ранішньої Літургії та сніданку, більшість прочан вже чинно включилась у підготовку свята. Одні прибирали в церкві та перед нею, а

інші допомагали на кухні.

Пополудні до Туркович почали з'їжджатися вже перші паломники і наші завдання помінялася. Відтоді нашим послуханням на цей вечір і наступний день було видавання страв паломником, продаж свічок, книжок, приймання записок, організація руху машин, гашення свічок у церкві. Однак весь час найважливішим для нас залишалася участь у богослужіннях і молитвах.

Святочні богослужіння в Турковицькому монастирі відправлялися за монастирським порядком. Всенічне бдіння з літєєю відслуженою на хресному ході довкола церкви, очолили всі ієрархи прибулі на свято: архієпископ Рівненський і Острозький Варфоломій, архієпископ Люблинський і Холмський Авель та єпископ Горлицький Паісій. Після служби прочани зіли приготувану нами теплою страву.

Пізно вночі відслужений був акафіст перед Турковицькою іконою Божої Матері, очолений єпископом Паісієм. Опівночі відслужено панахиду за душі почивших монашок Турковицького монастиря. Очолив її о. ігумен Амвросій – намісник Костомолотської обителі.

Сам день свята розпочався святою Літургією, очоленою о. ігуменом Амвросієм. Після її закінчення відбулося мале посвячення води. Головну Літургію очолили всі ієрархи. Завершилась вона урочистим хресним ходом. Після служби прочани були запрошені на почастунок.

Прочани роз'їхалися, однак для робочого табору ще не закінчилось послухання, адже треба було ще упорядкувати церкву і територію обителі. Увечері ті, хто допомагав при святі, попрощалися з Турковичами. У монастирі залишились турковицькі монашки, які далі возносили молитви до Спасителя і Богородиці.

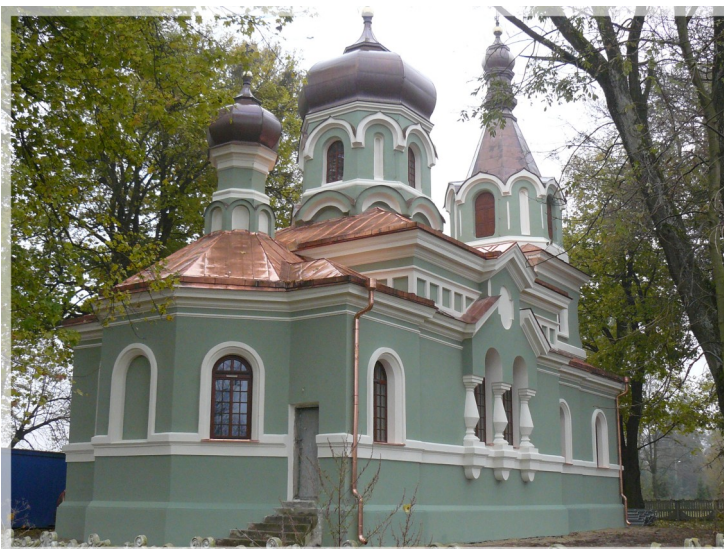
Наша проща до Туркович та урочистості свята Турковицької ікони Богородиці були продовженням, перерваної на довгі роки, древньої традиції Холмщини. У багатьох – в минулому українських і православних – селах Холмської землі завдяки прощі з Холма знов возносились православна молитва.



Szczebrzeszyn



Horostyta



Bończa

PRZYWRACANE DO KRAJOBRAZU REGIONU...

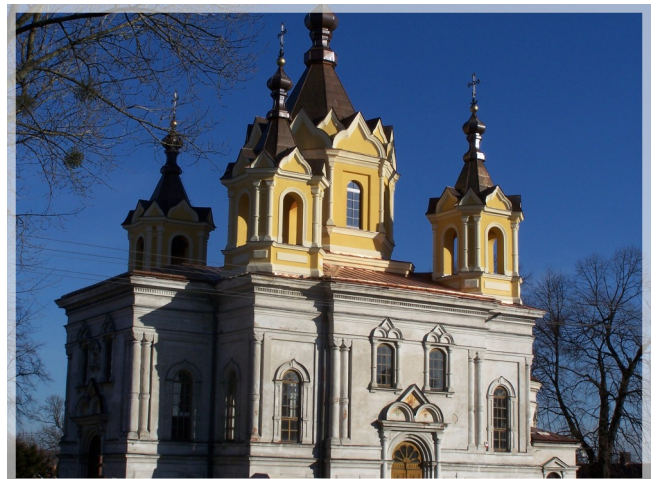
foto: Joanna Osypiuk



Sosnowica



Dołhobyczów



Tomaszów Lubelski

„ISTOCZNIK”

powstaje z błogosławieństwa J.E. Abła, arcybiskupa Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

koordynator zespołu i korekta tekstów: ks. Jan Grajko, opiekun duchowy i korekta tekstów: ks. Marcin Gościak,  
redaktor: Katarzyna Hasiuk, skład i opracowanie graficzne: Monika Gościak.

ISSN 2083-0963, nakład: 1500

Kontakt z redakcją: [istocznik@wp.pl](mailto:istocznik@wp.pl)

DRUK: Drukarnia Bieldruk, ul. Wiewiórcza 66  
15-532 Białystok, tel. 085 741 31 79